



RÓWNY DZIENNIK.

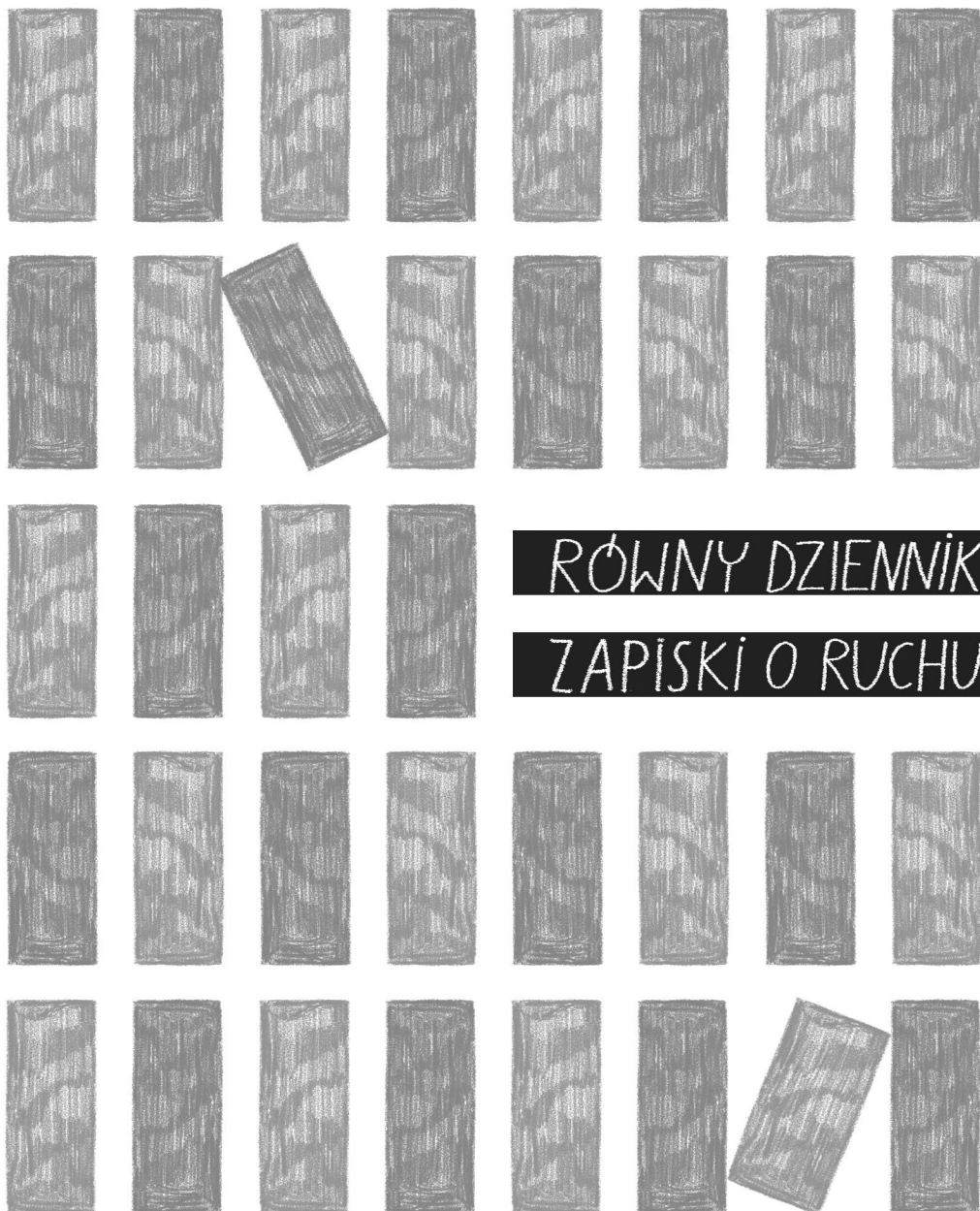
ZAPISKI O RUCHU

Publikacja powstała w ramach „Forum Różnorodności 2015 – Razem przeciw dyskryminacji” - wydarzenia organizowanego przez Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego oraz Fundację im. Stefana Batorego w ramach programu *Obywatele dla demokracji* finansowanego z funduszy EOG.



POLSKIE TOWARZYSTWO  
PRAWA ANTYDISKRYMINACYJNEGO





RÓWNY DZIENNIK.

ZAPISKI O RUCHU

## Koncepcja

Maja Branka

## Redaktorzy

Kamil Bałuk, Daniel Flis, Ewa Wołkanowska-Kołodziej,  
Karolina Oponowicz, Robert Rient, Agnieszka  
Wójcińska.

## Koncepcja graficzna i skład

David Sypniewski

## Okładka i ilustracje

Daria Solak

*Równy dziennik. Zapiski o ruchu* powstał metodą Book Sprint 16 listopada 2015 roku podczas Forum Różnorodności. Ponad 50 osób w szaleńczym tempie wspólnie pracowało, by w kilka godzin powstała ta publikacja. Jest to tekst subiektywny i nie stanowi wyczerpującego opisu ruchu równościowego.

Uczestnicy i Uczestniczki Forum podczas pracy nad publikacją byli wspierani przez Redaktorów i Redaktorki oraz Ilustratorkę, którym serdecznie dziękujemy!

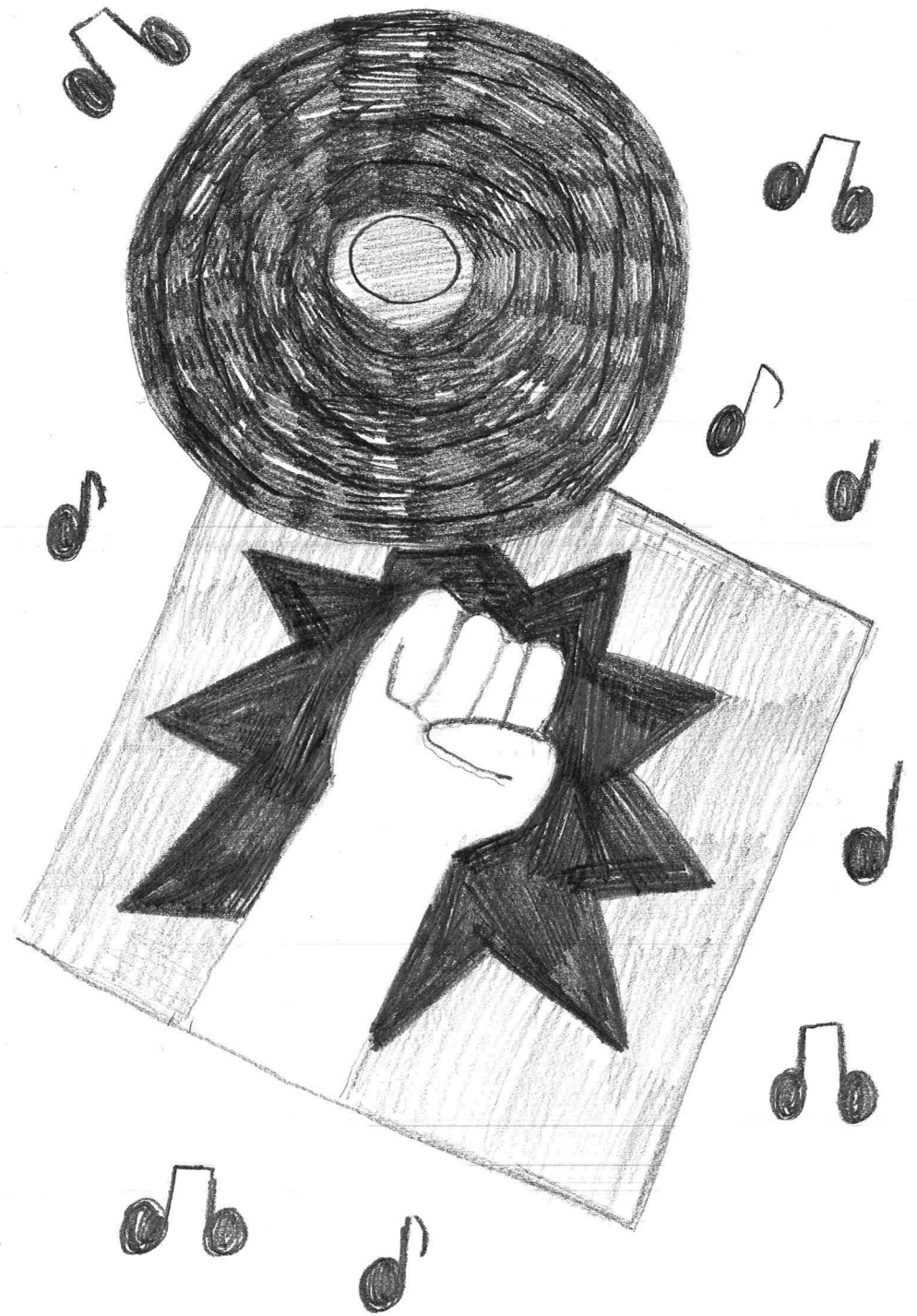
## Autorki i Autorzy poszczególnych rozdziałów

Anna Góral	Edina Kovács
Anna Kawalska	Alexandru Miroiu
Kamil Raczyński	Linda Potyondi
Jan Świerszcz	Teodora Ion-Rotaru
Zofia Jabłońska	Sara Vitrai
Ewa Leśnowolska	Lana Zdravković
Monika Hausman-Pniewska	Dorota Bregin
Patrycja Mickiewicz	Piotr Cykowski
Andrzej Świetlikowski	Katarzyna Kądziela
Wiktor Dynarski	Grzegorz Tereskiewicz
Malina Baranowska-Janusz	Adam Bulandra
Agata Maksimowska	Magdalena Chrzczonowicz
Beata Szmuc	Vyacheslav Melnyk
Marcin Wróbel	Joanna Subko
Krzysztof Łoś	Anna Wróblewska-Zawadzka
Anna Michałowska	Krzysztof Grochal
Karolina Więckiewicz	Maja Korzeniewska
Marzena Wilk	Dorota Mołodyńska-Küntzel
Damian Franczak	Mirosława Makuchowska
Magda Pocheć	Małgorzata Dymowska
Weronika Rokicka	Anna Perzyńska
Natalia Sarata	Marta Rawłuszko
Agata Woźniak	Marcin Rodzinka
Maria Ilkova Marinova-Alkalay	Andrzej Romańczuk
Zoltán Bognár	

To jest przestrzeń dla Ciebie. Możesz napisać i narysować swój równy dziennik.

Hymn Forum Różnorodności	<b>7</b>
Na ulicy	<b>13</b>
Sukcesy i fajerwerki	<b>29</b>
Wtopy i porażki	<b>49</b>
Ikony równości	<b>59</b>
Działać i przetrwać	<b>71</b>
Lektury obowiązkowe	<b>89</b>
Rzeka zmian	<b>109</b>
Equality! How do you do?	<b>119</b>
Co dalej?	<b>147</b>

Jaki rozdział chciałbyś/-ałabyś dopisać?



# Hymn Forum Różnorodności

## **Równościowa Cool Brygada**

Nienawiść zabija, buduje mury, zagraża konkretnym ludziom. Prawa człowieka, godność ludzka, to sprawy, które wciąż wymagają naszej troski i działania.

16 listopada 2015  
Warszawa, kraj: Polska

## Zwrotka 1

Ciemna jesień bez nadziei, stare sprawy,  
nie ta władza

Zmieniać system, burzyć mury

Nam przeszkadza, nam przeszkadza

Na ulicy płoną race

Ksenofobia się wylewa

Solidarność zapomniana

O miłości nikt nie śpiewa



O czym opowiada twoja zwrotka?

## Refren

Wolność, równość, nasza siła

Dość już mamy pierdolenia/zniewolenia  
(do wyboru dla osoby śpiewającej Song)

Wyjdźmy razem na ulicę

Świat się zmienia, świat się zmienia

Freedom, freedom, our power

No more racism, no more sexism

Let's go marching sisters, brothers

World is changing, world is changing

## Zwrotka 2

Ramię w ramię, siostró, bracie,

Równościowa Cool Brygada

Maszeruje miastem, miedzą

Hejt wypada, rasizm spada

My jesteśmy solą ziemi

Jeszcze Polska nie zginęła

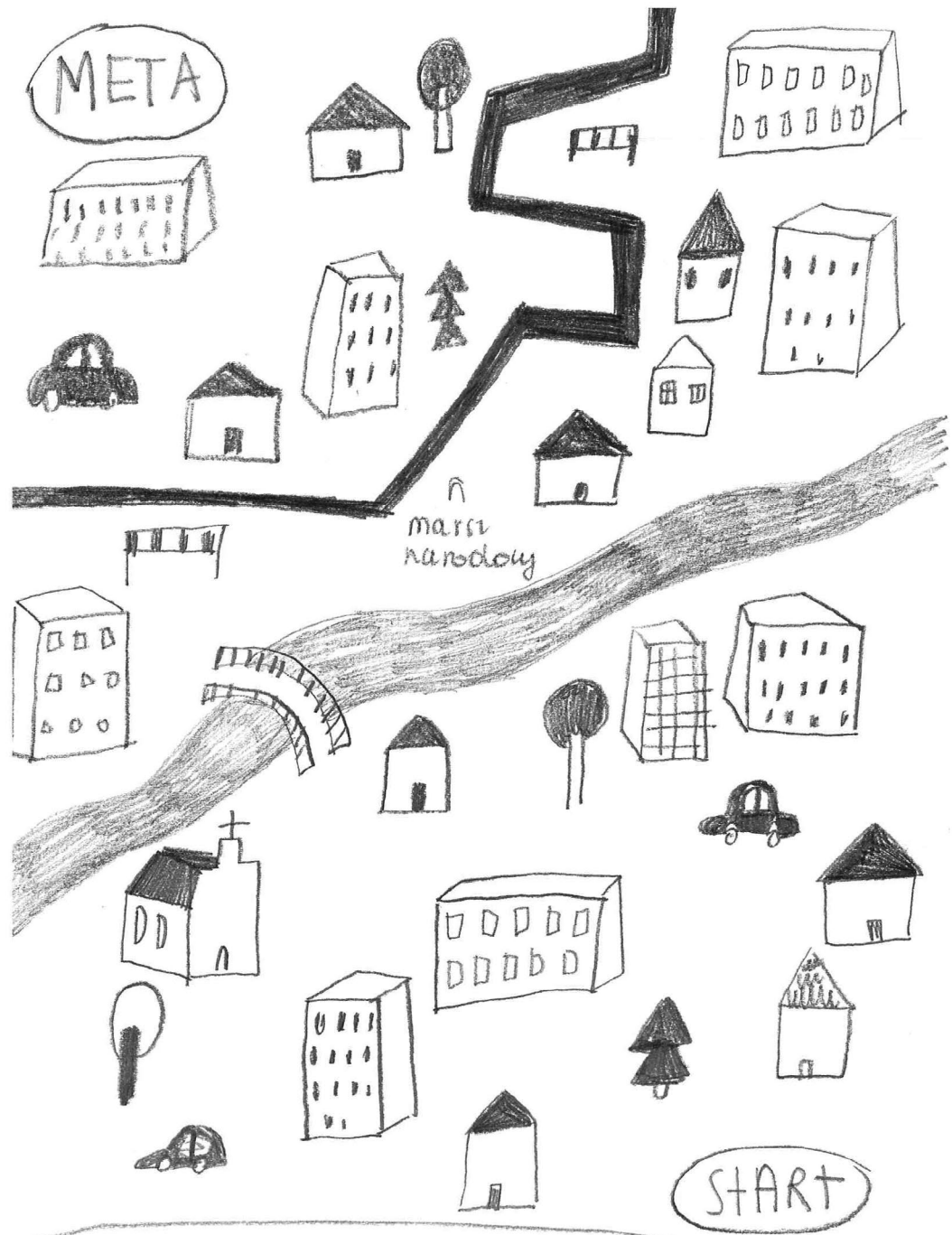
Razem, wspólnie, solidarnie

Wstań, do dzieła, wstań, do dzieła!

---

Piosenka śpiewana na melodię przeboju  
Małgorzaty Ostrowskiej pt. *Meluzyna*.



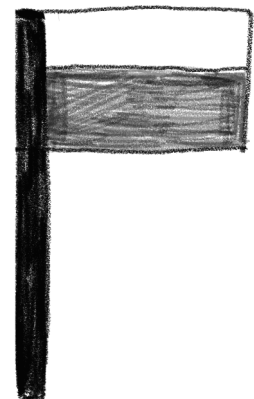


NARYSUJ DROGĘ MARSZU RÓWNOŚCIOWEGO

## Na ulicy

*Lubię jedną panią z kontry, która przychodzi od 20 lat na różne manifestacje. Taka zatroskana, na każdą okoliczność ma inny transparent. Byłoby przykro, gdyby jej nie było. Doceniam, kiedy kontrmanifestacja stara się o ładne bannery. My przygotowujemy marsz przez rok, to zawsze fajnie, jak oni też się starają.*

Cieszę się, że jest policja. Na Kolorowej Niepodległej staliśmy na Marszałkowskiej i byliśmy otoczeni kordonem policji, a 200 metrów dalej była grupa nacjonalistów. Nie widzieliśmy, co tam robią. Co chwilę rzucali kostkami brukowymi. Antifa dobrze się sprawdziła, miała tarcze ze styropianu. Wspierała rodziny, które przyszły. Cieszę się, że nie trafiono mnie nigdy jajem. Kontra miała święte obrazy ze wstążkami, chodzili, śpiewali i rzucali w naszą stronę jaja. Słabo jest oberwać, zwłaszcza na wyjeździe. Stąd strategia chodzenia z parasolkami – ktoś w tłumie krzyczy JAJKA i otwierają się parasolki. Gorzej, jak lecą butelki – też się zdarza.



## Bez kontry ani rusz

Nie zawsze kontrmanifestacja jest jedną silną grupą. W tym roku w Łodzi szło obok nas 5, może 6 osób. Takie młode chłopaczki, nie żadni napakowani kolesie. Podskakiwali do góry. I krzyczeli *Kto nie skacze, jest pedalem*. Nie mogli nam dotrzymać kroku. Podziwiałam ich kondycję. To nawet słodko wyglądało. W takiej sytuacji nie odczuwa się strachu.

Obecność kontrmanifestacji nie mobilizuje nas szczególnie. Lubię jedną panią z kontry, która przychodzi od 20 lat na różne manifestacje. Taka zatroskana, na każdą okoliczność ma inny transparent. Byłoby przykro, gdyby jej nie było. Doceniam, kiedy kontrmanifestacja stara się o ładne bannery. My przygotowujemy marsz przez rok, to zawsze fajnie, jak oni też się postarają.

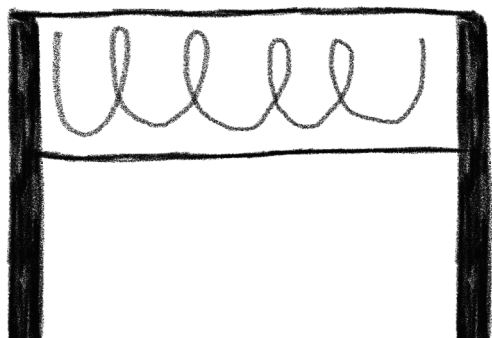
Przed i po marszu nie możemy liczyć na policję. Kiedy prosimy ich o pomoc, czasem mówią, że już jest po zgromadzeniu i nie mogą nam pomóc. Czasami są złośliwi, bo wystarczyłoby przejść z nami 100 metrów, żeby zapewnić bezpieczeństwo. To wszystko zależy od dowódcy. Kiedyś szliśmy razem i dowódca śpiewał i skandował z nami. Policja się uczy, starają się być bez żółtych i szturmówek, na manifach puszczają kobiety. Od czasów Euro 2012 zmieniły się miny – nie są takie zacięte. Policja nie idzie już z kamienną twarzą. W Kolorowej Niepodległej była mała manifestacja i pojawił się cały sznur w szturmówkach, same kobiety. Wtedy pierwszy raz widziałam w szturmówkach kobiety. Uczy się policja i uczy się miasto.

Na trójmiejskim marszu była w tym roku nieprzyjemna grupa, bo duża, a w dodatku stali. Nie były to takie łobuzy, bojówkarze. Patrzyli na nas jak na wszawicę, wyjątkowo nieprzyjemne to było. Twarze zupełnie inne niż bojówkarze – nieskażeni intelektem. Ci tutaj byli starsi i czułam, jakby poniżej ich godności było nas wyzwąć.

We Wrocławiu największe zagrożenie jest przed marszem i po marszu. Wiadome jest, że ci ludzie będą chodzić i polować. Niektórzy się kamuflują, ukrywają emblematy, starają się nie być w grupach. To budzi strach, ludzie boją się przychodzić. We Wrocławiu raz dziewczyna szła z koleżankami na marsz i zostały skopane przez trzech kolesi. Przed marszem jesteś jeszcze osobą prywatną. Po marszu – jesteś już osobą prywatną. Ale podczas marszu stanowisz część ulicznej rozmowy, stajesz się członkiem chwilowej, ulotnej debaty publicznej. Twój problem przestaje na chwilę być prywatny.

## Pimpek

Bywa, że policja robi tzw. kotły. Zamykają cię w kręgu, który się zacieśnia. Zdarza się to często np. podczas marszy anarchistycznych. Potem dotek, 24h. Policja nie lubi anarchistów. Przeważnie jestem na demonstracjach z Pimpkiem, psem ratlerkiem. W kotle piesek się przydaje, czasem policjanci wypuszczali mnie bokiem z tego kotła.



## Nuda

Przychodzi zwłaszcza na początku. Jest jakaś siła wyższa, że to się zawsze spóźnia, zawsze jest problem z wyjściem w miasto. To jest kwestia długości i atrakcyjności trasy. Denerwujący jest również krok marszowy, wleczeni się po prostu. Tempo jest też ważne, jak niesie się 20 metrową flagę – a niesie ją 100 osób. Sztuka chodzenia w marszu to osobna sprawa. Teraz w Trójmieście był pierwszy marsz, nie przewidzieli np. tego, że marsz trzeba prowadzić w odpowiednim tempie.

## Święto

Stanie w jednym rzędzie z ludźmi, którzy cię wspierają, to takie święto. Spotykasz osoby, które udzielają sobie wsparcia. Pamiętam drugą paradę równości, po raz pierwszy zobaczyłam pary jedнопłciowe jawnie się obejmujące. Jedyne moment, kiedy on może chodzić w miejscu publicznym bezpiecznie. To jest dla niego święto. Nie przesadzając, ale i wreszcie się nie krępując. To jest takie proste, ale dla nas to właśnie te banały stają się świętem.

Jest też wesoło, bez troski, jeśli pojawiają się oznaki niechęci, są wyśmiewane i mniej boją. Przez to że właśnie wtedy mamy przewagę liczebną. Jeden z niewielu momentów, kiedy jest nas więcej, kiedy nie jesteśmy dyskryminowaną mniejszością. Choć druga strona medalu, jeśli idzie się w kordonie policji,

.....  
Na jakich byłeś/-aś marszach?

czujemy się jak jest nas tak malutko – 50 osób i 100 policjantów. I wtedy czuje się atmosferę napięcia, bo jesteśmy w mniejszości.

Jak się jest w środku, to się wydaje, że jest nas dużo, a potem jak widzimy zdjęcia z dronów, z góry, to okazuje się, że było nas mało.

Liczba osób na marszu zależy od klimatu politycznego. We Wrocławiu, Poznaniu zawsze jest od 300 do 500 osób. W Gdańsku było 2000 osób. Wydaje mi się, że w latach 2004-2005 przychodziło więcej. Potem był czas uśpienia i nie chodzi tylko o marsze równości, ale również marsze antyfaszystowskie, zwierzęce, uchodźcze.

## Trasa

Ustalanie trasy marszu teraz jest efektem współpracy, wcześniej było wzajemne wymuszanie. Obywatele mają prawo przechodzić, którędy chcą, a miasto chciało wymusić określone trasy. Jeszcze zanim się nauczyli, jest to my zgłaszamy zgromadzenie, podajemy trasę i to jest podawane do publicznej wiadomości. Jak coś zgłosimy, to kontrowcy zgłaszają trasę, która się przecina albo zaczyna w tym samym miejscu. Pojawia się problem. Kiedyś było tak, że pani dzwoniła do mnie, i mówiła, że mamy być mądrzejsi i zmienić trasę marszu. Na początku było tak, że mówiłam „nie” i że nie będę ustępować. Teraz jest tak, że w trakcie marszu zmieniamy trasę marszu,

w porozumieniu z miastem i policją, Są tego plusy, ale minusem jest to, że ludzie nie mogą dołączyć. Pod względem symbolicznym jest to też ustępowanie pola. Względy bezpieczeństwa są priorytetowe. Zdarza się tak, że policja naciska, abyśmy rozwiązali marsz, bo np. Nie mogą przebić się przez kontrę. I decyduje o tym jedna osoba – przewodniczący zgromadzenia, bo byłoby to symboliczne oddanie przestrzeni, że to ich, „obsikane“, a nie nasze. Stanowczo większy jest nacisk na nas, aby zmieniać trasę.

#### Co czyni trasę atrakcyjną?

Dla mnie fajne jest to, że dużo ludzi się spotka, żeby nie iść pustymi ulicami, żeby nasz przekaz trafił do kogoś, Ważne jest dla mnie opanowywanie miasta i znaczących punktów. Pokazanie się, że istniejemy. Zakomunikowanie problemu. Np. w Gdańsku zabrakło przejścia przez Rynek, podobnie w Poznaniu. To jest symboliczne – tu i teraz nie jesteśmy mniejszością, siedzącą w tylnych rzędach. Policja chciałaby pewnie, żeby marsz szedł po autostradzie.

We Wrocławiu była bitwa o najważniejszą przestrzeń – wejdziemy czy nie wejdziemy, czy oni tam będą, czy nas zablokują? Wąskie uliczki są strategiczne – łatwo je zablokować przez kontrmanifestantów, dlatego z nich nie korzystamy. W Trójmieście jedna, czterosobowa rodzina pani radnej zablokowała marsz na

Kto maszerował/-a z tobą?

Kogo spotkaliście na swojej drodze?

pół godziny. Śmieszne to było, że jedna rodzina zablokowała 2-tysięczny marsz, a policja zgłupiała.

## Ucinanie skrzydła

Uczestnicy marszu piór w dupie nie mają – czego niektórzy żałują.

W czasie Parady Równości jedna z dziewczyn była dość skąpo ubrana – topless z zaklejonymi sutkami. Organizatorka poprosiła ją o założenie koszulki. Nie zrobiła tego, bawiła się na platformie. Dla mnie to była kwintesencja tego, jak wygląda na zewnątrz parada równości – uładowany obrazek, normatywny, że są rodziny z dziećmi. Niby jest to święto różnorodności, ale z autocenzurą i podcięciem kolorowego skrzydła.

Przez lata była ostrzejsza grupa, która próbowała zawalczyć, żeby parada była bardziej queerowa. A jest właśnie taka: natóż koszulkę na zaklejone sutki. I jest część osób, która nad tym ubolewa. Z jednej strony walczymy o emancypację, aby zachować i wyeksponować, a przez takie akty cenzury wszystko jest na siłę uładowane.

Przykro mi, że dużo ludzi przestaje chodzić. Gdyby ich wszystkich zebrać razem, to byłoby nas 10 razy więcej. Nie wiem, jak to się dzieje, że znikają. Mają inne życie, rodzinę albo idą na imprezę, zapiją i nie wstaną. Z naszej strony są głównie młode osoby, ze strony kontra jest sporo osób starszych – 40, 50 plus.

.....  
Dokąd maszerujesz teraz?





RÓWNOŚĆ!  
♀ ♂



# Sukcesy i fajerwerki

1989-1994

## Pierwsze nieśmiałe kroki

*- Z przemian demokratycznych nie pamiętam zbyt wiele – mówi Adam. - Pamiętam jedno: kiedy ogłaszano wyniki wyborów z czerwca 1989 roku, wracałem z rodziną z wakacji w Grecji. Rodzice oszczędzali na nie latami. Staliśmy w wielkiej kolejce na granicy i słuchaliśmy – już polskiego – radia. Te kolejki były wielogodzinne, więc stojący ludzie integrowali się ze sobą. Bardzo przeżyłem to, że razem z nami stała i rozmawiała Agnieszka Krukówna, znana wtedy z serialu „Janka”. Gdy podano wyniki wyborów, nagle, mimo zmęczenia i późnej pory, zapanowała euforia. Wszyscy zdali sobie sprawę, że wracają już do innej Polski, wolnej i demokratycznej. To było piękne przeżycie. Przypomniałem o tym 25 lat później, gdy oczekiwałem na odprawę na lotnisku w Waszyngtonie. Widziałem, że obywatele amerykańscy, wracający do swojego kraju, też stoją w kolejkach, też są przepytывani przez władze imigracyjne, też muszą się tłumaczyć z tego, co robili za granicą. Uświadomiłem sobie wtedy, że nasze doświadczenie totalitaryzmu dało nam nieco lepszą demokrację – bardziej szanującą prywatność i wspólnotowość. Potem okazało się, że było to tylko złudzenie, ale to już jest historia do innego rozdziału tej książki – tego o porażkach.*

W Polsce od 1988 roku działa Rzecznik Praw Obywatelskich. Trwa tzw. transformacja ustrojowa, Polska staje się demokratycznym państwem prawnym. Zaczynają działać pierwsze równościowe NGOsy, np. Stowarzyszenie Amnesty International Polska, w którym za dwadzieścia parę lat zacznie udzielać się Ania. Dziś chodzi jeszcze do przedszkola, bawi się lalkami i nie wie co to gender i prawa człowieka.

W czasie powstawania równościowych organizacji, czyli w roku 1992 roku, w Winnicy na Ukrainie na świat przychodzi Slava. Stanie kiedyś na czele edukacyjnego działu Kampanii Przeciw Homofobii.

Adam jest wtedy harcerzem należącym do Związku Harcerstwa Polskiego. Udział w tym ruchu uczy go szacunku do innych ludzi, bez względu na to, jak się różnią. Zaczyna rozumieć, że patriotyzm może być wspólnotowy, może łączyć różne grupy społeczne. - *Pamiętam, że jednym z najważniejszych zadań na obozach harcerskich były zwiady terenowe - wspomina. - Podczas obozu w Krępnej chodziliśmy do łemkowskich domów i słuchaliśmy historii mieszkających w nich Łemków. Dla mnie było oczywiste, że są oni takimi samymi Polakami jak ja. W tym samym czasie rozwija się niepodległościowy Związek Harcerzy Rzeczpospolitej, który za swoje hasło obrał „Bóg, honor, ojczyzna”. Dzielił Polaków na lepszych i gorszych, na tych, co wierzą w Boga i na tych, którzy nie. Harcerstwo Adama nie*

stawiało takich barier, a on sam coraz bardziej wątpił w istnienie Boga. - *Doświadczenie zdobyte w harcerstwie nauczyło mnie krytycznego myślenia. Zauważyłem, że ludzie różnie patrzą na Boga, a czasem w ogóle go nie widzą. Uważałem, że dla tych wszystkich ludzi jest w Polsce miejsce. Koledzy z ZHR-u nie rozumieли mojego punktu widzenia. Przetrvanie harcerstwa zrzeszonego w ZHP uważam więc za sukces. O niezależnych równościowych NGO-sach dowiedziałem się dopiero wiele lat później. W moim mieście działał jedynie Caritas, a w każdym razie o nim się słyszało.*

Działalność społeczną Adam kontynuował na studiach.

1995-2000

Zmiany, zmiany, zmiany

Mamy nową konstytucję, a w niej art. 32, zgodnie z którym wszyscy są równi wobec prawa i nikt nie może być dyskryminowany z jakiegokolwiek przyczyny. Niektórzy widocznie nie wiedzieli, że równość ta dotyczy także kobiet i mężczyzn, więc poświęcono temu kolejny przepis. Przypomina o tym Manifa, która w 2000 roku po raz pierwszy przemierza ulicę Warszawy. W tym czasie Ania zaczytuje się w „Wysokich Obcasach”. Wtedy jeszcze nie wie, że nie tylko za kilka lat sama pojedzie na Manifę, ale nawet będzie ją organizować w swoim mieście.

Twój sukces?

Adam pamięta kampanię konstytucyjną bardzo dobrze. Kończy wtedy naukę w liceum, jest ambitny i, jak wielu młodych ludzi, uważa się za obywatela. - *Czuło się społeczne napięcie, bo konstytucji sprzeciwiał się Kościół i środowiska prawicowe. Pamiętam, że rząd lewicowy przehandlował definicję małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny, uparł się na utrzymanie kompromisu dotyczącego dopuszczalności aborcji. Było mi smutno, bo czułem się zdradzony. Tym bardziej, że to zamykało mi drogę do szczęścia. Już jakiś czas temu zdałem sobie sprawę z tego, kim jestem. Mimo to uważałem przyjęcie konstytucji za sukces. Świat się zmieniał, coraz więcej państw dopuszczało związki jednopłciowe, więc sądziłem, że Polska wkrótce znajdzie się w tej awangardzie.*

2001-2005

Niech Nas Zobaczą: wszystkich i wszystkie

Barwny korowód pierwszej w Polsce Parady Równości rozświetla szarą Warszawę kolorami tęczy. Niektórzy ludzie się boją, niektórzy czują wiatr zmian. Cztery lata później prezydent Warszawy Lech Kaczyński nie pozwoli na organizację Parady, choć tym samym złamie prawo do wolności zgromadzenia. Mimo zakazu idą dumnie, a Izabela Jaruga-Nowacka mówi do Roberta Biedronia: *Robert, idziemy! Oni mają tylko kamienie, my mamy za sobą tyle osób. Popatrz!*



W dniu zamachów terrorystycznych w Nowym Jorku i Waszyngtonie w Polsce powstaje Kampania Przeciw Homofobii.

- W 2004 roku poszłam na studia – wspomina Magda. - Wybrałam Instytut Stosowanych Nauk Społecznych na Uniwersytecie Warszawskim. W tym czasie wydział tworzyły bardzo specyficzne osoby m.in. Małgorzata Fuszara (która prowadziła jedne z pierwszych w Polsce gender studies, na które trafiłam już na pierwszym roku), Joanna Tokarska - Bakir (z którą jeździliśmy na badania terenowe dotyczące relacji polsko-żydowskich). Wykładowcy kładli szczególny nacisk na kwestie równości i wielokulturowości. Po 5 latach studiów byłam inną osobą: wiedziałam, co to stereotypy, uprzedzenia i byłam przekonana, że wszystko jest two-rem społecznym. Myślałam też, że wrażliwość na dyskryminację i zainteresowanie równością to standard. To ostatnie szybko okazało się nieprawdą, ale ja już wiedziałam, co robić i jak działać.

Plakaty kampanii „Niech nas zobaczą” z uśmiechającymi się parami gejów i lesbijek są obrzucane błotem, niszczone i zrywane. Na szczęście, niedługo potem Polska wchodzi do Unii Europejskiej, a wszystkie równościowe przepisy unijne zaczynają obowiązywać i u nas. W Kodeksie Pracy pojawia się definicja dyskryminacji, co jest przełomowym momen-tem dla prawników i prawniczek zajmujących się kwestiami równości.

Pomimo wejścia do UE, mało uwagi w Polsce poświęca się cudzoziemcom, obywatelom krajów spoza UE. Dlatego grupa młodych prawników postanawia wziąć ich sprawy w swoje ręce. Powstaje Stowarzyszenie Interwencji Prawnej. Prawnicy i prawniczki działają na rzecz niedyskryminowania cudzoziemców. Mówią o ich prawach, o tym, że nie są obywatelami drugiej kategorii i nie mogą być niewolnikami swoich pracodawców.

Na przestrzeni 10 lat pracownicy SIP udzielił kilkudziesięciu tysięcy porad, które zmieniły życie cudzoziemców. Pomogli pani Kseni, której pracodawca najpierw nieregularnie wypłacał pensję, a potem – kiedy dowiedział się, że jest w ciąży – postanowił ją zwolnić. Pomogli uzyskać status uchodźcy kobiecie z Gruzji, która w swoim kraju była ofiarą przemocy oraz obywatelowi Maroka, który był w swoim kraju prześladowany za bycie homoseksualistą.

*- Zawsze dostawałem sprawy beznadziejne i źle rokujące. Traktowano mnie jako ostatnią deskę ratunku. To się sprawdzało, bo umiałem dobrze wykorzystywać prawo – mówi Adam. - W 2005 roku przydzielono mi sprawę uchodźczyni z Bośni, samotnej matki z dzieckiem. Cudzoziemka po pięciu latach starań dostała pobyt tolerowany, a w 2012 obywatelstwo polskie. Wtedy pierwszy raz poczułem, że żyję w państwie prawa, a demokratyczne instytucje działają.*

2006-2010

Dżendery!

Ani opada szczęka, kiedy czyta plakat wiszący na studenckim klubie „Od Nowa”. Biegnie czym prędzej do domu i już od progu krzyczy: Mamy w Toruniu gendery! Za tydzień pojawia się na spotkaniu Studenckiego Koła Naukowego „Gender UMK”. Dziewczyny organizują „Lady Fest”, na który zjeżdżają się feministki z całej Polski, a potem pierwszą Manifę w Toruniu. Od czasu do czasu na starówce pojawiają się „lekarze” i „lekarki” z Kampanii Przeciw Homofobii, którzy przestrzegają mieszkańców i mieszkanki Torunia przed tą groźną chorobą. Wreszcie do miasta zjeżdżają aktywiści i aktywistki działający na rzecz praw człowieka, którzy spotykają się na Walnym Zgromadzeniu Amnesty International.

A w stolicy pełna Sala Kongresowa! Trwa pierwszy Kongres Kobiet. Brakuje na nim Ani, która w tym czasie zgłębia genderowe tajniki na studiach z socjologii płci. Ale już za rok...

Adam dalej zajmuje się uchodźcami i cudzoziemcami emigrującymi do Polski. Jeździ do strzeżonych ośrodków, udziela porad. Pisze poradniki, komentarze, monografie poświęcone polityce migracyjnej. Zmienia prawo. – *Poczułem, że moja praca ma sens, kiedy pracowałem nad sprawą Afrykańczyka z Sierra Leone. Gdy spotkałem go w Areszcie Deportacyjnym w Szczecinie był poraniony, wychudzony i wystraszony. Wywalczyłem mu wolność, a potem*



*przez sześć lat starałem się, by dostał status uchodźcy. Bez powodzenia. Ale w międzyczasie pomogło mu samo życie: ożenił się, urodziły mu się dzieci i zdobył obywatelstwo. Stał się wesóły, pewny siebie, przez moment pracował nawet jako dziennikarz. Uważam to za sukces integracji – opowiada Adam. Takie przypadki są możliwe tylko dzięki sektorowi pozarządowemu, który w tych latach rośnie w siłę.*

2011-2015

### Przemocy mówimy nie!

Kampania Przeciw Homofobii postanawia naprawić szkoly. Zbyt wiele dzieci słyszy wyzwiska w stylu „ty pedale!”, a zbyt wielu nauczycieli nie wie, jak na nie reagować. Slava zaczyna od podstaw: spotyka się z nauczycielami i nauczycielkami, którzy chcą w swoich szkołach prowadzić edukację antydyskryminacyjną. „Wiecie jak to jest - zaraz komuś się nie spodoba, rodzice będą protestować” – słyszy Slava od jednej z nauczycielek. Drugi nauczyciel dodaje: „To w ich wieku jest normalne, buntują się”. Nie jest łatwo - tylko cztery szkoły decydują się na uczestnictwo w tym projekcie. Nikt jeszcze nie zdaje sobie sprawy z tego, że jedna ze szkół zastęnie na całą Polskę. Po apelu ONR do wójta, wystawa na temat różnorodności, przygotowana przez uczniów tej szkoły, zostaje zdjęta z korytarzy szkolnych. Uczniowie boją się, kiedy czytają w internecie pełne nienawiści komentarze na swój temat.



Parę miesięcy później nauczycielka z tej szkoły zostaje nominowana do nagrody Ireny Sendlerowej - „za naprawianie świata”. Dostaje również podziękowania od Ministry Edukacji za to, że odważyła się pokazać, że każdemu, niezależnie od orientacji psychoseksualnej, wiary czy pochodzenia, należy się szacunek. Coraz więcej celebrytów pozuje w tym czasie do zdjęcia z tabliczką „Jestem sojusznikiem/ką osób LGBT, bo...” Są to między nimi: Tiger Michalczewski, Małgorzata Ostrowska, Zbigniew Wodecki, Maryla Rodowicz.

*Trzeba przerwać łańcuch przemocy – tak w Walentynki 2013 roku krzyczą kobiety na całym świecie. To happening w ramach międzynarodowej akcji „One Billion Rising”, który odbywa się również w Bydgoszczy. Związują się tam Nieformalna Grupa Inicjatywna i zaczyna działać: warsztaty „Mamo, zrób sobie wolne!”; festiwal kobiecości „Żeńska Forma”; Bydgoskie Dni Różnorodności; debaty; pokazy filmów, no i pierwsza Manifa w Bydgoszczy!*

*W czerwcu 2015 roku Sąd Najwyższy USA stwierdza, że nikomu nie można odmówić prawa do małżeństwa. - Czemu uważam, że to wydarzenie jest ważne również dla Polski? – zastanawia się Adam. - Bo wytrąca argumenty polskim konserwatystom, którzy często odwoływali się do doświadczeń amerykańskich. Teraz są oni ostatnimi konserwatystami w zachodnim świecie, którzy sprzeciwiają się równości małżeńskiej i blokują jej wprowadzenie. Oby nie za długo.*



POKOLORUJ POLSKĘ NA RÓWNOŚCIOWO

# Wtopy i porażki

To nie jest opowieść o porażkach środowiska. To jest opowieść o smutnej i absurdalnej rzeczywistości, w której żyjemy. O tym, co się wydarzyło i sprawiło, że jest tak mało równości i szacunku dla różnorodności.

## Jak to się stało?

Atak przyszedł z trzech stron.

Najpierw szkoła. Nie ma w niej edukacji równościowej i antydyskryminacyjnej. Nie ma etyki. Nie ma edukacji seksualnej. A co jest? Jest religia (też w przedszkolach!) i sale lekcyjne zamienione na kaplice. Jest edukacja patriotyczna nastawiona na ksenofobiczne postrzeganie świata. Są podręczniki, w których nie ma kobiet. A nie, są! W ćwiczeniach do matematyki liczą pierogi.

Potem była zwykła kradzież. Zabrano nam język do opisywania świata. Wtłoczono nas w sytuację, gdzie powszechnie używany i rozumiany język nie jest nasz.

Natura i norma, rodzina, moralność, życie i godność, nasz-obcy – to zawłaszczone pojęcia i definicje.

Od języka jest już krótka droga do narzucania wartości. Różnorodność nagle stała się „zła”. „Dobry” jest tylko jeden styl życia i rozumienie świata.

Myślicie, że mamy język praw człowieka? Też nie. Wmówiono nam, że nie działa. Teraz jest używany przez konserwatystów. Tyle, że podstawa to wolność sumienia i wyznania oraz wolność słowa.

Jest jeszcze ciekawiej. To my stosujemy przemoc! Prześladowanie chrześcijan, dyskryminacja mężczyzn, homo-propaganda, niszczenie rodziny i tradycji polskiej, zabijanie nienarodzonych dzieci, przerabianie chłopców na dziewczynki. (Ale zaraz, my tu nie o sukcesach – patrz tytuł tego rozdziału 4)

No i pamiętajmy - największym potworem jednak jest Dżender. Przyszedł i niszczy wszystko co polskie. Niszczy rodzinę, tradycję i kościół. Więc to jego najbardziej trzeba zaatakować. Cóż, że absurdalnie. Wspólny wróg łączy. I pobudza wyobraźnię ludzi bez wyobraźni. Jak bardzo trzeba być mądrym, aby kochać równość?

**No dobrze – to teraz bardziej konkretnie.**

Zaczęło się ponad 20 lat temu. Zabrano kobietom prawo do decydowania o sobie. Nazwano to kompromisem. I, o zgrozo, uwierzyliśmy, że to kompromis. Teraz na każdym kroku musimy go bronić. Nawet on nie jest przestrzegany. I wciąż jest zagrożenie, że będzie zaostrzony. Grozi nam całkowity zakaz aborcji. To nic, bo mamy okna życia! Antykoncepcja to też fikcja. Zamiast rozmawiać o jej refundacji, kłócimy

.....  
A ciebie co najbardziej boli?



się z Unią Europejską o pigułkę „po”. Przecież uwierzyliśmy, że to środek „wczesnoporonny”, choć to oczywista bzdura.

Ale zaraz – w ramach kompromisu – dano nam edukację seksualną! Co jest? Wychowanie do życia w rodzinie. Wmówiono nam, że edukacja seksualna to nauka o wartościach. Że prowadzi do seksualizacji i deprawacji młodzieży. W to też uwierzyliśmy. I mamy przemoc, homofobię, małeletnie cięższe i seksting.

Na tym się anti-choice nie zatrzymuje, o nie!

Prawa mniejszości seksualnych to u nas wciąż mrzonka. Wszędzie dookoła nas płynie nowa fala zmian. Nas zalewają uprzedzenia i fobie. Podstawowe prawa uznajemy za przywileje. Nie ma równości małżeńskiej, związków partnerskich, prawa o uzgodnieniu płci. Jest strach przed promowaniem homoseksualizmu. Bo promowanie heteroseksualizmu nikomu nie przeszkadza. Jest strach przed adopcją dzieci i nagimi gejami w kancelarii prezydenta. Oraz oczywiście przed wielokrotną zmianą płci i oszukiwaniem konstytucji. Kneblują nam usta artykułem 18. I w to też wierzymy. Tak jak w to, że społeczeństwo nie jest gotowe.

No bo przecież chodzi o rodzinę. To ją – kobietę, mężczyznę i dziecko – trzeba chronić. Ale nie przed przemocą. Zwłaszcza tą, która się dzieje w środku. W domu po kryjomu. W nią się nie wtrącamy. Nie atakujemy polskiej tradycji, nie rozbijamy rodzin, hołdujemy naszej kulturze.

A ciebie co najbardziej wkurza?

Niby mamy ustawę. I system. I nawet Konwencję przyjętą w bólach. Można to nawet nazwać systemem. Nie widzimy, że mocno dziurawym. Godzimy się na to, że to kobieta ucieka z własnego domu. Na to, że sprawca dostaje wyrok w zawieszeniu i wraca do domu. I na to, że kobieta tuła się po instytucjach pomocowych. I jest piętnowana za niszczenie rodziny. Sprawia nam dyskomfort – nie chcemy o tym słuchać.

Czy nas zniszczyli?

Nie, trwamy (choć to słowo też nam próbują zabrać). Ciągłe wyznajemy nasze lewackie wartości. Chcemy żyć w świecie równości, różnorodności. Bez przemocy i dyskryminacji. Tylko taki świat daje nam poczucie bezpieczeństwa. I wierzymy, że do niego doprowadzimy. Pamiętamy o porażkach, wiemy skąd się wzięły. Ciągłe uczymy się je zamieniać w sukces. Frustrują nas, ale też hartują i motywują.

Ten rozdział jest krótki. Pamiętamy o tym wszystkim. Ale teraz zakładamy nasze stroje superbohaterów i superbohaterek i idziemy zmieniać świat na lepszy.

Wszystkiego tęczowego!!!



PEDAŁO

~~FEMINIZM~~

POLSKA  
DIAŁOPOUKO

STOP

LESBA

GIOTA



# Ikony równości

W sztuce wschodniochrześcijańskiej ikona była obrazem malowanym na drewnie, jej kontemplacja inspirowała, pobudzała wyobraźnię. W Polsce do walki o równość inspirują nas najodważniejsze, najodważniejsi, żywe ikony wolności. Wyróżniamy ich za:

**Heroizm** / Irena Sendlerowa

**Nieustępliwość** / Izabela Jaruga-Nowacka

**Postęp** / Robert Biedroń

**Prawdę** / Tadeusz Boy-Żeleński

**Sprawiedliwość** / Anna Grodzka

**Mądrość** / Joanna Talewicz-Kwiatkowska

**Sendlerowa:** Ludzi należy dzielić na dobrych i złych. Rasa, pochodzenie, religia, wykształcenie, majątek - nie mają żadnego znaczenia. Tylko to, jakim kto jest człowiekiem. Każdemu, kto tonie należy podać rękę!

**Biedroń:** To może frustrować tych, którzy do niedawna czuli, że posiadają wyłączność na Polskę. Że wspólnota, w której żyjemy, jest jednorodna, heteroseksualna, seksistowska, katolicka, a ci, którzy myślą inaczej, mają siedzieć cicho lub się wynosić.

.....  
Kto z zagranicy jest twoją ikoną równości?

**Boy-Żeleński:** Trzeba się dziwić bierności z jaką społeczeństwo oczekuje, co – bez jego udziału – zdecyduje ktoś o jego losie i w czym potem bezradnie będą tkwić całe pokolenia.

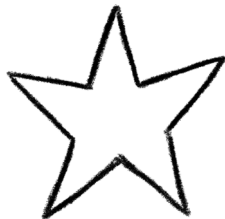
**Grodzka:** Cała ta machina liberalnego sposobu gospodarowania tworzy sytuację, w której bunt społeczny narasta.

**Biedroń:** Faszyzm odradza się w naszym kraju. [Policja w demokratycznym kraju nie powinna mieć prawa do stosowania przemocy wobec kogokolwiek.]

**Jaruga-Nowacka:** Ja bym bardzo nie chciała, żeby na pytanie Kto ty jesteś? padała odpowiedź Wszechpolak mały.

**Grodzka:** Powinnam być tam, gdzie głos społeczeństwa może mieć wpływ na politykę. Nie tam, gdzie dziś grupy koleśki zupełnie oderwanych, po 25 latach, od realnego życia – oni nie rozumieją społeczeństwa, bo są bardziej zajęci walką między sobą o władzę niż realną merytoryczną debatą.

**Boy-Żeleński:** Gdziekolwiek wyłoni się pałaca kwestia, w której ludzie głowią się i radzą, co zrobić, aby na świecie było trochę lżej i tro-



chę jaśniej, natychmiast wysuwa się złowroga czarna ręka i rozlega się grzmiący głos *Nie pozwalamy! Nie wolno wam nic zmienić, nic poprawić. Wszystko musi zostać po dawnemu; niczego tknąć nie pozwolimy z gmachu ciemnoty i ucisku. Ktokolwiek chciałby ulżyć doli człowieka na ziemi, sprzeciwia się prawu Boga, sprzeciwia się woli bożej.* Nie mogę w uwierzyć, aby wola boża miała być zawsze i wszędzie układana wobec bogaczy, a bezlitośna dla biedaków; aby osłaniała swym płaszczem kłamstwo, okrucieństwo i chciwość.

**Biedroń:** Jeśli biskup poprosi o audiencję to się z nim spotkam.

**Talewicz-Kwiatkowska:** Nie ma czegoś takiego jak wrodzona skłonność do popełniania przestępstw albo unikania pracy. Gdyby było, w naszej społeczności nie przybywałoby ludzi z wyższym wykształceniem i osób pracujących. Ja jestem tutaj przykładem.

**Jaruga-Nowacka:** Stanie po stronie przegranych może być powodem do dumy, ale pora odpowiedzieć sobie na pytanie, jak skutecznie walczyć o prawa pracownicze, o prawa ludzkie – by przestać przegrywać. Chciałabym, żeby kobiety rozumiały, że prawa kobiet są naszym wspólnym interesem. To jest chyba postulat minimalny.



**Boy-Żeleński:** Głosić wznioste teorie o *prawie płodu do życia*, znów grozić matce więzieniem w imię praw tego płodu, ale i równocześnie nie troszczyć się o to, aby nosicielka miała co do ust włożyć. I rzecz szczególna, ten sam płód, nad którym trzęsą się ustawodawcy, póki jest w łonie matki, w godzinę po urodzeniu traci wszelkie prawa do opieki prawnej, może zginąć pod mostem z zimna.

**Talewicz-Kwiatkowska** (z apelu *Matek niosących holocaustowe dziedzictwo*, który współtworzyła Joanna): My matki niosące holocaustowe dziedzictwo, niedobitki Zagłady, niańczące prócz własnych dzieci ukryte w szafach duchy ich koleżanek i kolegów; my, tłumaczące najpierw sobie, a dziś naszym dzieciom, dlaczego 70 lat temu w sercu *cywilizowanej Europy* traktowano naszych dziadków i babcie jak robactwo, dlaczego świat liczył koszty imigracji i rozważał prawne niuanse, gdy Hitler ogłaszał kolejne antyżydowskie i antyromskie ustawy, patrzymy ze grozą na dzisiejszych Europejczyków. Na tych, którzy nie rozumieją nic, nie wyciągają żadnych wniosków z naszej wspólnej przeszłości.

Ze zgrozą patrzymy na numery wypisywane niezmazywialnymi flamastrami na rączkach dzieci, na doniesienia o pociągach wywożących ludzi nie tam, gdzie im obiecano, na zdjęcia ludzi wyłapywanych przez strażników, gdy próbują przedrzeć się na wolność przez druty kolczaste. Z przerażeniem czytamy propozycje budowania obozów dla *nielegalnych* ludzi.

**Irena Sendlerowa**

Sprawiedliwa Wśród Narodów Świata

**Izabela Jaruga-Nowacka**

Feministka, lewicowa polityczka, pierwsza Pełnomocniczka ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn

**Robert Biedroń**

Aktywista, pierwszy wyoutowany poseł, przyszły Prezydent Polski

**Tadeusz Boy-Żeleński**

Pisarz, propagator praw kobiet i edukacji seksualnej z przełomu XIX i XX w., lekarz

**Anna Grodzka**

Działaczka na rzecz sprawiedliwości społecznej, pierwsza jawnie transpłciowa posłanka

**Joanna Talewicz-Kwiatkowska**

Doktorka antropologii i kulturoznawstwa romskiego pochodzenia, prezeska Fundacji oraz redaktorka naczelna kwartalnika „Dialog – Pheniben”

.....  
Kto jeszcze?



# Działać i przetrwać

Niedziela  
Karolina

Poranek. Budzik i stres. Tyle do zrobienia, a tak mało czasu. Zadania się piętrzą, sprawy z zeszłego tygodnia wiszą, całe dni do nadgonienia. Wyskakuję z łóżka jak oparzona. Brzuch już boli, żołądek ściśnięty z napięcia. Siadam do pracy. Gdzie jest moja kawa? I jeszcze jedna. Papieros. 72 mejle nieprzeczytane od wczoraj. Nienawidzę tych pogrubionych tytułów. Monitor migocze przed oczami. Szybciej. To też ważne. A to jeszcze ważniejsze. Chyba powinnam wyjść z psem, ale może jeszcze wytrzyma kwadrans. Telefon dzwoni, ach, to ta sprawa na przedwczoraj. Rzucam się w to. Szybko. Nie zdążę, przecież jeszcze spotkanie na skajpie. Chce mi się sikać, ale jeszcze tylko te dwa przelewy. Szybciej, szybciej. Numer konta? Kod księgowy? Gdzie ja to miałam?! Potrzebuje kawy! Chyba zgubiłam tę fakturę. Jaki to był segregator? Nie mogę teraz odebrać telefonu! Tak, zwracamy koszty podróży. Gdzie był ten formularz? Papieros, kawa. Siadzę na krańcu krzesła, niemal startuję. Która godzina? Już dziewiętnasta? A ja dopiero załatwiłam bieżączkę! Jaki dziś dzień? Niedziela? Chyba czas na śniadanie? Ale jeszcze tylko ta jedna ważna rzecz...

.....  
Jak wygląda twój dzień?

Co ja robię? Jestem swoją skrzynką mejlową.  
Jestem swoim telefonem.

Jestem w piżamie, bosa, boli mnie kręgosłup, jest mi zimno, mam spięte mięśnie karku. Jestem głodna, chce mi się pić, boli mnie brzuch, głowa, zbiera mi się na wymioty. Oddycham płytko. Jestem w stresie, boję się, że nie zdążę, jestem zła, zaniepokojona, napięta, rozedrgana.

Stop!

Zatrzymaj się! Oddychaj. Pamiętaj jak? Wdech, wydech, wdech, wydech...

Pamiętaj: ubierz się ciepło. Wyjdź na spacer ze sobą lub z psem przed pracą. Zjedz śniadanie rano. Rób przerwy w pracy, na świadome oddychanie, na zamknięcie oczu. Jedz w pracy, jedzenie jest ważne, nie można w nieskończoność jechać na swoim własnym białku.

Podjmij wyzwanie: wyznacz godzinę, po której nie pracujesz, nie odbierasz telefonów. Sprawdź, ile snu tak naprawdę jest ci potrzebne, żeby czuć się wypoczętą/tym. Nie czuj się winna, że śpisz. Miej wolny czas. Zaczynij dzień od półgodziny tylko dla Ciebie. Słuchaj swojego ciała. Czego ono potrzebuje? Może ruch? On dodaje energii. Zaplanuj wakacje, tyle ile ci trzeba, z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem. Powiedz o tym osobom, z którymi pracujesz.

Pomyśl o tym, że: jesteś swoim własnym narzędziem, fizycznie, psychicznie, emocjonalnie, duchowo. Dostarczaj sobie paliwa



(dobrego jedzenia, wyciszenia, odpoczynku, ciepła, dobrego oddychania, inspiracji, towarzystwa). Rób sobie wolne godziny, wolne dni. To nie musi być w weekend. Możesz wykreślić dni w kalendarzu, nie przyjmować pracy, nie odbierać telefonu. Zaplanuj spotkanie towarzyskie, podczas którego nie będziesz rozmawiać o pracy. Tak, naprawdę możesz to zrobić. Twój aktywizm jest tego wart.

## Poniedziałek

### Maria

Nienawidzę tego uczucia, kiedy orientuję się, że znowu za późno wstałam i spóźnię się do pracy. Zaczynam z lękiem myśleć o wszystkich sprawach, które czekają na mnie w biurze. Wszystkie wydają się równie ważne i pilne. Wiem, że nie mogę sobie pozwolić na mniej efektywny dzień czy gorszą dyspozycję, bo następnego dnia skumuluje się jeszcze więcej pracy. Będzie coraz gorzej. Czuję presję czasu, mój oddech jest płytki i przyspieszony, natłok myśli przytłacza mnie. Stoję przed lustrem w łazience, patrzę sobie głęboko w oczy i nagle przychodzi mi do głowy niespodziewana myśl.

Nie będę się w pośpiechu ubierała, niecierpliwiła na spacerze z psem i rezygnowała ze śniadania. Nie mogę sobie tego dłużej robić. SPÓŹNIĘ SIĘ DO PRACY. Tak, taka jest moja decyzja. Spóźnię się do pracy, żeby pójść na odpowiednio długi spacer z moim psem. Spóźnię

się, żeby spokojnie zjeść śniadanie i wycisnąć świeży sok z pomarańczy. Spóźnię się do pracy, żeby odpowiednio naładować baterię na cały dzień.

Wtorek

Joanna

Siedzę na spotkaniu, wgapia się we mnie parę osób. Pytają: *Czemu mamy się zajmować równością? Jest tyle ważniejszych spraw. Ludzie pracy nie mają, brak miejsc w przedszkolach, kiepskie drogi i wiecznie spóźnione pociągi.* W mojej głowie zapętłają się argumenty, niczym kolejne wersy osłuchanej piosenki: że konstytucja, ustawa antydyskryminacyjna, agenda działań na rzecz równości, rozporządzenia unijne, równość to podstawowa wartość Unii Europejskiej, zasada horyzontalna, a w ogóle to równość się opłaca, kobiecy sposób zarządzania, ta delikatność, łagodność, skłonność do kompromisów, no miodzio!

Dlaczego mam to komukolwiek tłumaczyć? Przecież równość to wartość sama w sobie, taka jak miłość i przyjaźń. Nikt mnie nie pyta, czemu nie należy kraść czy zabijać, nie muszę tego nikomu tłumaczyć, więc dlaczego mam produkować się nad wyjaśnieniami, że równość jest ważna. Kłamać, że się opłaca? Czasem się nie opłaca, a i tak należy do niej dążyć. Bo tak trzeba. Aha, i nie ma czegoś takiego jak kobiecy sposób zarządzania.



Co zrobisz dla siebie dobrego dzisiaj?

Środa  
Dominik

Dziś spędzam cały dzień z chłopakiem. Najpierw plaża, potem obiad, spacer i kolacja. Idziemy na plażing, smażing i chilling. Jest fajnie. Nagle dzwoni telefon. Jest dziesiąta. Zamiast odpoczywać, zabieram się do roboty. Chłopak zaprasza mnie do gry w siatkówkę. Nie mogę. Dzwonię i piszę, sprawa do załatwienia się przeciąga. On woła i woła. Ja wciąż wiszę na telefonie. Jestem zestresowany, nie mogę się wyluzować.

Bardzo często jest więcej pracy niż możliwości. Każdy bierze na siebie po kilka zadań. Muszę pamiętać, żeby dbać o swoje życie prywatne i nie rezygnować z niego zupełnie. Trzeba być asertywnym. Dzielę się odpowiedzialnością. Zamiast oddawać się całej sprawie 24/7, robię tylko to, co obiecałem.

Czwartek  
Maria

Jeszcze tylko dwa maile i wyjdę z pracy. Mam nadzieję, że mój partner dotarł już do domu, żeby wyprowadzić psa na spacer. Dzwoni komórka. Nieznany numer. Nie mam ochoty odbierać, ale po kilku sygnałach wymiękam. Dzwonią z radia. Wysypał im się gość w ostatniej chwili i proponują mi udział w audycji, która rozpoczyna się za 35 minut. Jeśli się zgodzę, zaraz wyślą po mnie taksówkę. Zastrzyk



adrenaliny. To fantastyczna okazja, żeby wypowiedzieć się na ważny temat. Zaprezentować działania naszej Fundacji. Takie okazje nie zdarzają się każdego dnia! Jednocześnie uświadamiam sobie, że jestem bardzo głodna i zmęczona. Jeszcze przed chwilą marzyłam, by wrócić już do domu i odetchnąć po ciężkim dniu. Mam chaos w głowie, biję się z myślami.

W końcu decyduję: przykro mi, to niemożliwe, mam inne, ważne plany. Jeśli dziś po raz kolejny w tym tygodniu nie zatroszczę się o siebie, nie zjem domowego posiłku, nie pobawię się z psem i nie wezmę długiej kąpieli z książką, to będzie prosta droga do wypalenia.

## Piątek Katarzyna

Idę na Paradę Równości. Dalsi znajomi na Facebooku pytają, czy naprawdę jestem za małżeństwami homoseksualistów i adopcją dzieci przez gejów. - Przecież nie jesteś lesbijką - dopytują. Opowiadam się publicznie za konwencją antyprzemocową. - Ale coś ci się kiedyś zdarzyło takiego? - pyta nowa dziewczyna mojego kumpla ze studiów.

Zawsze mówię w takich sytuacjach: wierzę, że póki wszyscy nie jesteśmy równi, nikt nie jest równy.

.....  
Szalony weekend...

## Sobota Stefan

Mija kolejny tydzień, niedzielne popołudnie, chwila dla siebie. Od pół godziny nikt nie dzwoni, żadnego maila, na fejsie same bzdury. Mogę odpocząć i zastanowić się nad tym co się ostatnio dzieje. Pierwsze myśli: tydzień ma tylko siedem dni, w tym soboty i niedziele, niby czas prywatny dla rodziny, znajomych, a tymczasem to właśnie w weekendy tyle się dzieje na czym *trzeba* być. To właśnie w piątki, soboty, niedziele i poniedziałki najwięcej osób z naszej organizacji ma czas by się spotkać i o czymś pogadać, zaplanować nasze kolejne działania, ocenić i podsumować to, co robimy. Również w te dni realizujemy wiele swoich działań, spotkań, wieczorków artystycznych. To także ulubione dni wielu ważnych i potrzebnych szkoleń, konferencji, seminariów, sympozjów. Każde z nich to czas, który miał być twoim prywatnym. A inni, a co na to inni? Innym się nie chce, bo mają dzieci, wnuki, rodzinę albo wolą być na działce.

Często działamy spontanicznie. Teraz albo nigdy, bo sytuacja wymaga działania w tej chwili, choć parę tygodni nie mieliśmy pojęcia, że to nas będzie dotyczyć.

Potem możemy usłyszeć od *życzliwych*, że nie umiemy sobie zorganizować życia, że zajmujemy się bezcelowymi głupstwami: *Lepiej byś zajął się normalną robotą i zarabianiem pieniędzy*. Takie słowa czasem zniechęcają, ale częściej dodają siły do pokazywania, co jest ważne.

## Niedziela Katarzyna

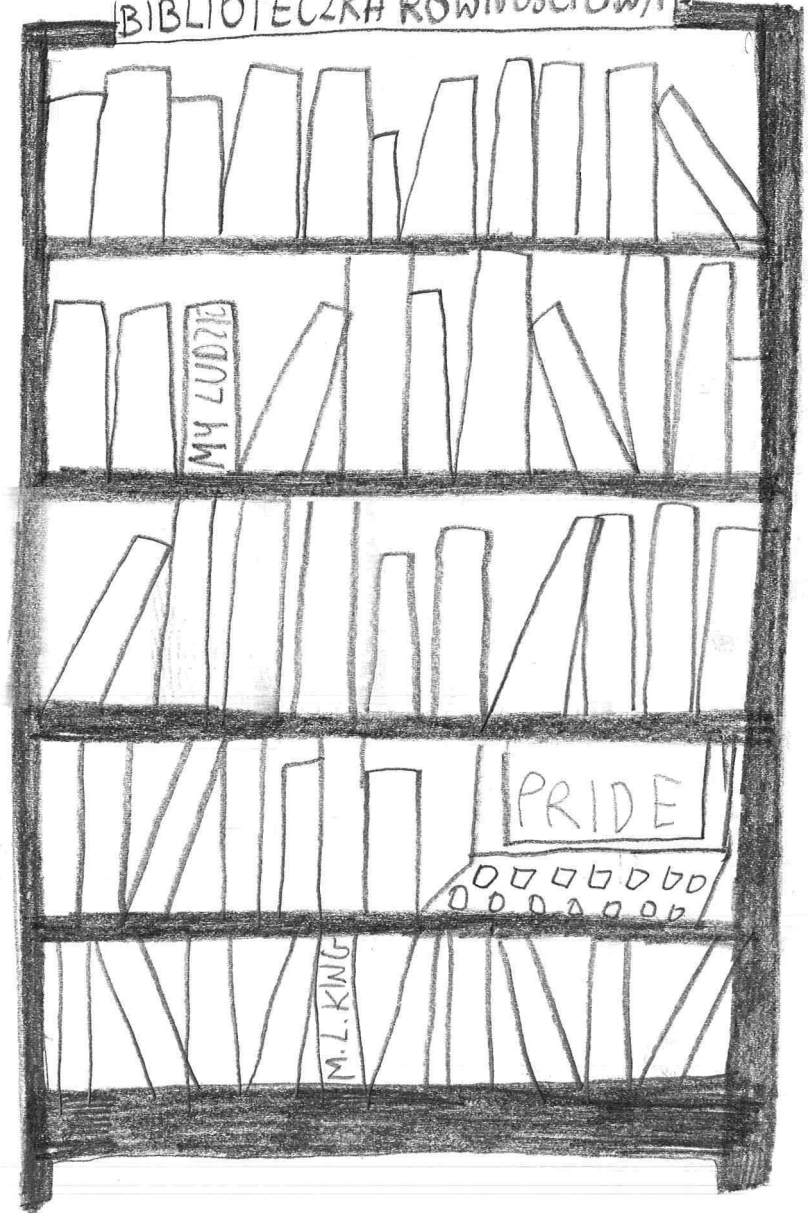
W sobotę byłam na imprezie rodzinnej. Ciotki i wujkowie. Babcia. Kuzyni i kuzynki. - Flaki czy rosół? Dlaczego nie wzięłaś kotleta? Nie jesz mięsa?

- Słyszałam cię ostatnio w radiu - zagaduje wujek. - Naprawdę jesteście za przyjmowaniem uchodźców? Podaj mi jeden logiczny argument. Nie boisz się islamu? Przecież oni nas zaleją, zaraz będą w większości – poucza mnie, mimo że nie rozmawialiśmy od wieków.

W sumie dobrze, że teraz rozmawiamy o *islamistach*. Na obiedzie z okazji moich urodzin rozmawialiśmy o Paradzie Równości. - A słyszałam, że ta wasza organizacja to była na tym, no, pochodzie w zeszły weekend - przewraca oczami babcia.

To wciąż się powtarza. Kiedyś zastanawiałam się, czy nie spędzać wolnego czasu tylko ze znajomymi z pracy. Przynajmniej nie muszę im tłumaczyć, czym się zajmuję. A i czas spędzimy produktywnie, bo zawodowo. Ale to nie jest wyjście. Każdy, kto pracuje w NGO kilka lat, wie, że na dłuższą metę to nie jest wyjście. Czasem zastanawiam się, czy jest jeszcze *ja* poza *walką o prawa człowieka*. Dlatego z wujkami na obiedzie i ludźmi na imprezach, wolę rozmawiać o moim rowerze, o bieganiu, o klubie krykietowym, o muzyce i robieniu zupy.

BIBLIOTECZKA RÓWNOŚCIOWA



MY LUDZIE

PRIDE

□□□□□□  
□□□□□□

M.L. KING

# Lektury obowiązkowe

*Miałem sen, iż pewnego dnia ten naród powstanie, aby żyć wedle prawdziwego znaczenia swego credo: uważamy za prawdę oczywistą, że wszyscy ludzie zostali stworzeni równymi.*

*Miałem sen, iż pewnego dnia moich czworo dzieci będzie żyło wśród narodu, w którym ludzi nie osądza się na podstawie koloru ich skóry, ale na podstawie tego, jacy są.*

Martin Luther King

Najstłynniejsze przemówienie Martina Luthera Kinga wygłoszone 28 sierpnia 1963 jest nie tylko historycznym tekstem związanym z walką przeciwko dyskryminacji osób ze względu na kolor skóry. To także symbol walki o równość i różnorodność w ogóle.

*Beata: bo wszyscy jesteśmy tu z jakiegoś powodu*

*Marcin: bo ludzie go słuchali*

*Wiktor: bo jest nieustannie inspirujący i ponadczasowy*

*Malina: bo potrzebujemy pozytywnych zmian*

*Agata: bo kiedy go słucham czuję tę siłę*



Lista lektur obowiązkowych to nasze wybory wspólne i każdego z osobna. Używajcie ich mądrze, niech Was zainspirują tak jak nas!

## Wspólne rekomendacje członków grupy

### **Film**

**Tytuł: Niebieskooki**

**Scenariusz i reżyseria: Bertram Verhaag**

Filmowy zapis podsumowujący 25 lat działalności Jane Elliot, która na wiadomość o zabójstwie Martina Kinga w 1968 roku postanowiła przeciwdziałać dyskryminacji. Jako nauczycielka w szkole podstawowej edukację antyrasistowską zaczęła od dzieci, z biegiem czasu włączając w nią dorosłych. Rozróżniając uczestników na dwie podgrupy: niebieskookich i brązowookich z łatwością tworzyła sztuczne podziały w grupie, odkrywając i tłumacząc mechanizmy dyskryminacji, jej metody przyniosły zarówno pozytywne rezultaty, jak i przykre konsekwencje.

*Podczas tylu lat pracy jedynie dwie osoby miały odwagę się ze mną skonfrontować. Reszta nienawiści uderzyła w moich najbliższych – rodziców, dzieci, mówi Elliot.*

Niebieskookich stosuję na moich warsztatach antydyskryminacyjnych dla młodzieży. Cisza panująca w grupie zaraz po projekcji, która przechodzi z czasem w morze refleksji, umacnia mnie w przekonaniu, że to film, który polecam każdemu.



## **Film**

**Tytuł: Dumni i wściekli – Pride**

**Reżyseria: Matthew Warchus**

**Scenariusz: Stephen Beresford**

*Konserwatywne, górnicze miasteczko, z którego ucieka, kto może. Kiedyś spokojne, dziś targane strajkami. Kiedy poczucie wrogości wobec wszystkiego, co obce osiąga apogeum, niespodziewanie przyjeżdżają tu kolorowym busem geje i lesbijki ze stolicy. Na ratunek potrzebującym!*

Film opowiada historię niezwykłego sojuszu. Historia wsparcia, jakie górnicy dostali od grupy lesbijek i gejów pokazuje, że różnorodne przekonania polityczne i wiara w to, co jest normalne lub dozwolone, mogą zostać zawieszane, gdy pojawi się ważny problem. To również historia bezinteresownej solidarności, która potrafi przetrwać w długoletnie i bezkompromisowe wsparcie. Wsparcie, jednakże, którego nie należy oczekiwać, ponieważ solidarność jest wartością samą w sobie i to ona może dawać satysfakcję, że można pomóc komuś, kogo łączy z nami tylko i wyłącznie wspólny nieprzyjaciół. Tak powstaje nowa społeczna jakość, a tematy pozornie niemające miejsca w normatywnym społeczeństwie wchodzą do mainstreamu.

## **Książka**

**Tytuł: „My ludzie”**

**Autorka: Eliza Piotrowska (Czarna Owca)**

*To książka o nas – ludziach. O tym, że wszyscy pod pewnymi względami jesteśmy tacy sami (cieszymy się, smucimy, marzymy, myślimy), a jednocześnie bardzo się różnimy (cieszymy i smucimy z różnych powodów, marzymy o innych rzeczach, myślimy inaczej). Dlatego świat jest taki barwny i ciekawy, a życie pełne niespodzianek i przygód (notka ze strony wydawnictwa).*

Jak i kiedy zacząć rozmawiać z dziećmi o różnorodności? Jak najwcześniej. A może w tym pomóc książka „My ludzie”. To bardzo prosty pomysł na pokazanie dzieciom różnorodności na świecie. Przy pomocy prostych obrazków, które pokazują rzeczy bardzo oczywiste, ale czasem nie tak łatwe do dostrzeżenia. Że się różnimy, każdy to widzi, ale, że to jest wartością już trudniej nam dostrzec. Wyglądamy różnie, w różne rzeczy wierzymy, różne rzeczy jemy, w różnych domach mieszkamy, przyjaźnimy się z różnymi ludźmi, kochamy na różne sposoby, udomawiamy różne zwierzęta, różne rzeczy nas cieszą i smucą. Czasami nie możemy lub nie chcemy się dogadać z powodu różnic, i to prowadzi do konfliktu.

Ta książka nie omija żadnego tematu, pokazuje świat takim jakim jest, różnorodnym i dzięki temu ciekawy!

## Rekomendacje indywidualne członków grupy

### **Marcin – Film**

**Tytuł: Filadelfia (1993)**

**Reżyseria: Jonathan Demme**

**Scenariusz: Ron Nyswaner**

Film opisujący dramatyczne życie homoseksualisty Andrewa Becketta (Tom Hanks) chorego na AIDS, który w momencie, w którym pracodawca dowiaduje się że jest „inny”, pod absurdalnym pretekstem zwalnia go z pełnego stanowiska, co skłania bohatera do walki w sądzie o swoje prawa.

Film idealnie odzwierciedla kwestie dyskryminacji osób homoseksualnych i strach ludzi związany z innością. Film dość stary, ale z tymi kwestiami borykamy się codziennie w każdym mieście i w każdym kraju. Dlatego niezmiernie inspirujący.

### **Wiktor – Książka**

**Tytuł: Nowa islamofobia**

**Autor: Vincent Geisser**

Opis: (ze strony Le Monde Diplomatique)  
*W Nowej islamofobii Vincent Geisser stara się opisać specyfikę i podłoże fali niechęci do islamu, jaka podniosła się na Zachodzie w ciągu minionej dekady. Od pełnych nienawiści rasowej książek Oriany Fallaci, przez rzekome „prowokacje” Michela Houellebecqa,*



*wstępniaki w renomowanych dziennikach i tygodnikach, aż po roszczące sobie prawo do naukowości teorię zderzenia cywilizacji Samuela Huntingtona – wszędzie słyszemy głosy stawiające znak równości między islamem a terroryzmem, “niebezpiecznymi klasami”, obcością kulturową i bliżej niezidentyfikowanym zagrożeniem dla naszej cywilizacji.*

Dlaczego książka jest dla mnie ważna: „Nową islamofobię” wybieram ze względu na niemoc i bezsilność, jaką czuję w związku z tym, co obecnie dzieje się w Europie. I nie chodzi tu o wydarzenia ostatniego tygodnia czy miesiący, ale nieprzerwanie trwający zwrot przeciwko muzułmanom, który ma miejsce od momentu ataków na World Trade Center 11 września 2001 roku. Widzę coraz większą tendencję, szczególnie w ruchu racjonalistycznym czy ateistycznym do tego, aby pod przykrywką zminimalizowania wpływu religii na życie polityczne i społeczne, kreować rasistowską kampanię nienawiści. Dlatego tak bardzo odnalazłem się w narracji Vincenta Geissera, który nie boi się nazywać rzeczy po imieniu i mówić wprost o współczesnej rasistowskiej i islamofobicznej literaturze oraz publicystyce we Francji. W swojej książce Geisser krytykuje tzw. ruch racjonalistyczny, który próbuje używać ateizmu jako broni przeciwko religii, zamiast stawać po stronie różnorodności i bezpieczeństwa dla wszystkich, a pod płaszczykiem bezstronności wprowadza

A jaka książka była dla Ciebie ważna?

niebezpieczną obojętność wobec tragedii dziejących się poza Europą, szczególnie tych dotyczących osoby niebiałe i muzulmańskie.

### **Malina – Książka**

**Tytuł: Kulturowe Ramy Zachowań Społecznych, czyli o tym jak łatwo się „zarazić” ideą międzykulturowości i jak uczyło się bez prezentacji multimedialnej i internetu.**

**Autor: Paweł Boski**

Ta rekomendacja to dla mnie swoisty powrót do korzeni. Kiedy zaczęłam studia na wydziale psychologii międzykulturowej trochę nie wiedziałam na co się właściwie zapisałam. Byłam pewna jednego – że interesują mnie podróże i psychologia. Jeśli można to połączyć i studiować, czemu nie?

Ojcem i *spiritus movens* całych studiów był profesor Paweł Boski, który nie dość, że był niezwykle charyzmatycznym wykładowcą, to jeszcze totalnym pionierem w temacie w Polsce.

Już na pierwszych zajęciach w sylabusie mogliśmy zobaczyć, że nasze lektury to wszystko niepublikowane manuskrypty profesora, które jak się potem okazało złożył w rekomendowaną przeze mnie książkę.

Folie z wydrukami przekładane ręcznie na wykładzie, biliony kserówek, z których kuliśmy do egzaminów. Nadal zalegają w mojej domowej bibliotece. Czytane z wypiekami na twarzy

otworzyły mi oczy na międzykulturowy, różnorodny świat. To one nauczyły mnie patrzeć na swoją i odmienną kulturę z odpowiedniej perspektywy, nie oceniając, ale doceniając.

Profesor głęboko wierzył w wagę kultury, tego jak wpływa na nasze codzienne życie, naszą tożsamość. Książka zawiera w sobie wszystko, co możemy rozumieć jako zagadnienia psychologii międzykulturowej. Dużo tam teorii, a dla mnie i wiedzy o tym, jak żyć w różnorodnym świecie.

### **Agata – Książka**

**Tytuł: Uwikłani w płęć**

**Autorka: Judith Butler**

Judith Butler zrywa z umownym podziałem na „płęć biologiczną” jako naturalną i „płęć kulturową” jako społecznie skonstruowaną. Jej książka mówi o tożsamościach płciowych, które nigdy nie są naturalne, lecz pozostają zawsze otwarte na nowe interpretacje.

Ta książka zainspirowała mnie do refleksji nad tym, co zawsze wydawało mi się opresyjne, ale niekoniecznie umiałam to nazwać. Chodzi o wytwarzanie pozornie „naturalnych” tożsamości związanych z płcią i seksualnością, które w rzeczywistości nie są wcale „naturalne”... Są za to bardzo wykluczające. Ta książka była świetną przygodą intelektualną i na zawsze zmieniła to, w jaki sposób patrzę na świat i samą siebie. Polecam ją, bo uczy zagłębiać

pod podszewkę „naturalności” i „oczywistości”, i dostrzegać mechanizmy władzy, które w niewidzialny sposób tkwią w samej kulturze.

### **Beata – Film**

**Tytuł: Mama, Tata, Bóg i Szatan**

**Scenariusz i reżyseria: Paweł Józwiak-Rodan**

Choć w filmie nie brak poczucia humoru, sam reżyser pod koniec mówi *Ten film kosztował mnie załamanie nerwowe i rok studiów, jednak nie żałuję*. Opowieścią o swojej rodzinie dokumentuje dwie skrajnie różne osobowości: zagorzałą działaczkę Rodziny Radia Maryja oraz pisarza erotycznego i antyklerykała, czyli swoich rozwiedzionych rodziców. Historia Pawła to kolejny dowód na to, że brak zrozumienia dla drugiego człowieka i tolerancji na różnorodność prowadzi do małych ludzkich tragedii.

A ty co lubisz czytać?





# Rzeka zmian

Sejm, gender, islam i tęcza. Wydarzenia i zjawiska, które w ostatnich latach zmieniły ruch równościowy w Polsce.

## Równość w sejmie

Ósma kadencja sejmu, czyli lata 2011-2015, była wyrazem przemian zachodzących zarówno w życiu społecznym, jak i politycznym. Do sejmu weszli m.in. Anna Grodzka (jako jedna z pierwszych w Europie osób publicznych mówiących otwarcie o swoim transseksualizmie), Robert Biedroń (otwarcie mówiący o swojej homoseksualności) i Wanda Nowicka (działaczka na rzecz praw kobiet). Dzięki ich determinacji, a mimo pogardliwych komentarzy, fali nietolerancji i podważania ich kompetencji, na najwyższym krajowym szczeblu politycznym, zaczęto wreszcie głośno mówić o sprawach równościowych.

*Te wybory były pierwsze w moim życiu, kiedy mogłam głosować na osoby które znam i których pracę bardzo cenię. Gdy Wanda Nowicka dostała się do Sejmu (także dzięki mojemu głosowi) miałam niesamowite poczucie sprawczości i dumy.*

Zofia

.....  
A ty co uważasz za kamień milowy?

## Potwór gender

Lata 2013-2014 to czas, kiedy Polaków najsilniej straszono słowem „gender”. Potworem, który niszczy rodzinę, ocieka seksem i nakazuje chłopcom przebierać się w sukienki, jak grzmieli z niejednej mównicy liczni „eksperci od gender”, w tym często przedstawiciele kościoła. Sporo emocji wzbudzał ks. Dariusz Oko, który w sejmie, podczas posiedzenia Parlamentarnego Zespołu ds. Przeciwdziałania Ateizacji Polski wygłosił wykład o ideologii gender porównując ją do ideologii dyktatury w Kambodży (Pol Pota). Czym naprawdę jest gender i o co w nim chodzi, dla przeciętnego Polaka wydaje się nadal być tajemnicą.

*Ciociu, a co to jest gender i dlaczego jest mordercą? - zapytał mnie mój ośmioletni siostrzeniec, widząc transparent trzymany przez starsze panie manifestujące pod kościołem Zbawiciela. W trakcie rozmowy odkryłam, że Igor ma bardzo otwarty umysł, co niezmiernie mnie ucieszyło.*

Patrycja

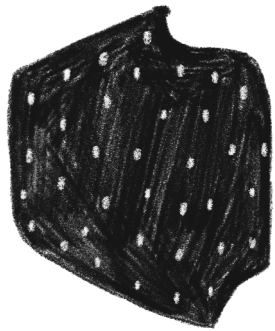
## Tęczowy feniks

Historia ruchu równościowego w Polsce jest również historią oporu osób LGBT przed systemową opresją, której doświadczają osoby nieheteroseksualne. Jako temat będący punktem zapalnym polityczno-społecznej debaty ostatnich lat, staje się barometrem mierzą-

cym nastroje, a wydarzenia związane z emancypacją gejów, lesbijek, osób biseksualnych, trans\* i queer stanowią kamienie milowe historii ruchu wolnościowego w Polsce.

Od 2001 roku organizowana jest przez środowisko LGBTQ Parada Równości w Warszawie. Uczestniczą w niej osoby, dla których ważna jest różnorodność, równość i poszanowanie praw człowieka. W 2004 i 2005 rok Lech Kaczyński, ówczesny prezydent Warszawy, zakazał Parady. Publicznie oświadczył, że robi to „bez względu na to, co organizatorzy napisali we wniosku” i „że nie zamierza się tłumaczyć w ‚sprawie gejowania’”. Parada przeszła przez stolicę nielegalnie, ochraniana przez policję. Marsz zgromadził (zdaniem organizatorów) 10 tysięcy osób. Organizatorzy Marszu wniosli sprawę przeciwko Polsce do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który stwierdził bezprawność zakazu na podstawie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

Tęcza jest instalacją Julity Wójcik. Powstała w 2011 roku, a w Warszawie pojawiła się w roku 2012. Sama autorka mówi o Tęczy, że „symbolizuje wiele rzeczy, jednak najlepiej, gdy nie symbolizuje nic”. W kontekście polityczno-społecznym stała się jednak symbolem wolności i różnorodności, a dla niektórych – natrętnej homopropagandy. Instalacja, zrobiona z materiałowych kwiatów w sześciu kolorach, siedem razy stawała w płomieniach. Dla środowisk równościowych stała się symbolem wspólnej pracy i oporu przeciwko nienawiści



i nietolerancji. Została rozebrana i zniknęła z Placu Zbawiciela w 2015 roku.

Z sondaży wykonanego na zlecenie Fundacji Batorego wynika, iż 61% warszawiaków i warszawianek było za tęczą, a tylko 19% przeciw.

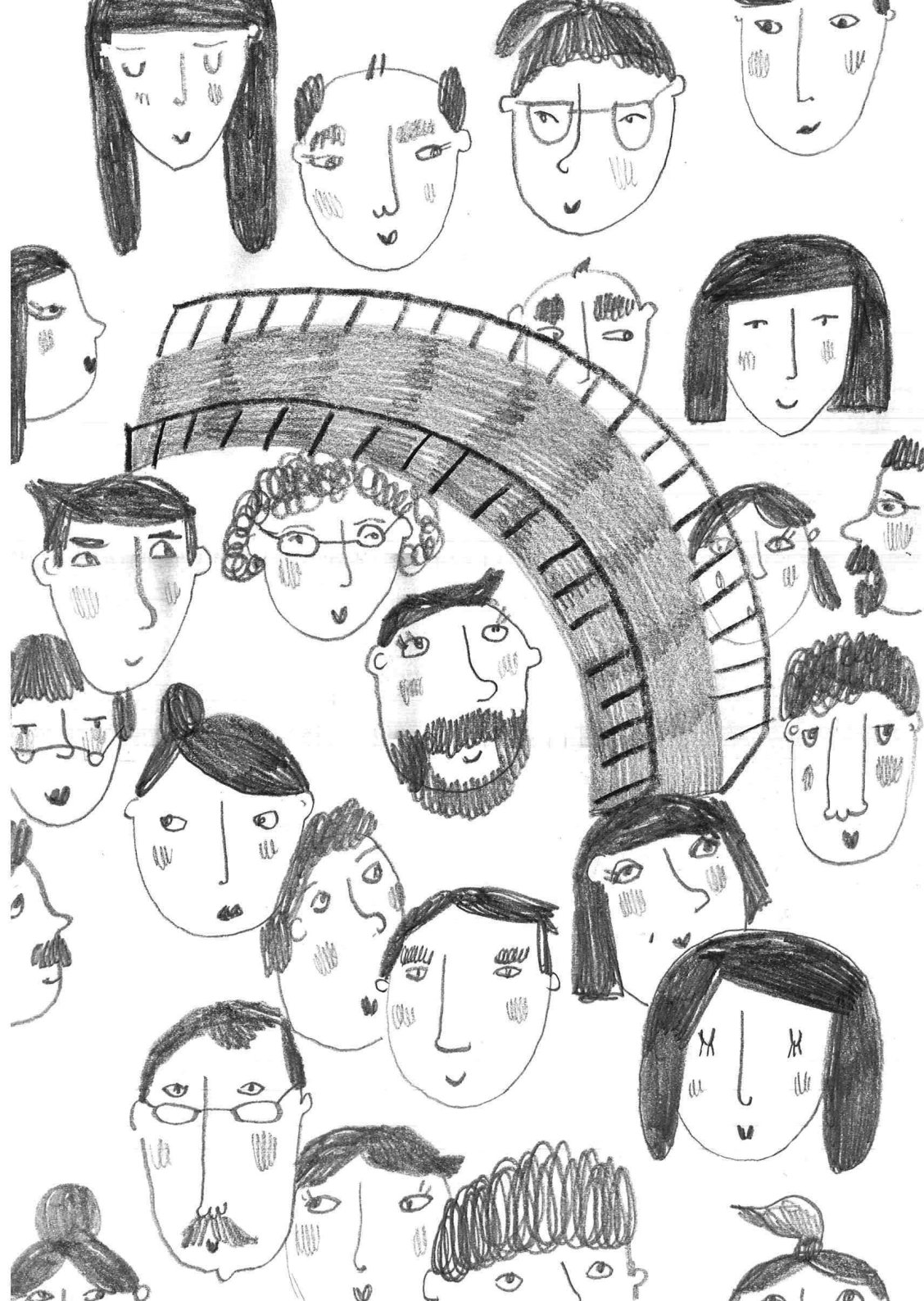
## Islamofobia

W niedalekiej przyszłości ruchowi wolnościowemu w Polsce przyjdzie zmierzyć się potencjalnym zagrożeniem wirusem islamofobii.

Nowa fala uprzedzeń wobec islamu jako religii, utożsamianego z pewną tradycją i systemem kulturowym, pojawiła się po zamachach na Stany Zjednoczone w 2001 roku. Od tego czasu islam wielu osobom kojarzy się jedynie z terroryzmem i fundamentalizmem. W związku z powstaniem ISIS, sytuacją m.in. w Syrii i serią zamachów terrorystycznych, m.in. w Paryżu i Bejrucie nastąpiła w Polsce eskalacja negatywnych nastrojów wobec muzułmanów.

Coraz częściej obserwujemy szafowanie wolnościowymi wartościami przez środowiska prawicowe, chcące przedstawić uchodźców (z których część jest wyznania muzułmańskiego) jako zagrożenie dla praw człowieka, w tym praw kobiet i osób LGBTQ.

Wobec tej postawy, wyzwaniem dla grup zajmujących się prawami kobiet i mniejszości będzie zachowanie racjonalizmu i uniknięcie kierowania się uprzedzeniami wobec grupy, kultury, religii.



# Equality!

## How do you do?

Our friends from other countries share their stories.

### Zoltán Bognár – Hungary

I remember a guy from my primary school years, called Karcsi. I did not really know him and have never even thought that he was Roma – I did not have anything to do with this issue back then. As I remember, Karcsi was often getting in trouble, and was often summoned by his teachers and the headmaster to talk about discipline, but he was talented in many ways.

When I started to work for Romaversitas, I was surprised to find out that Karcsi was our beneficiary. Now I know that he had to work through the summer with his father for the city cleaning company collecting trash from households to earn money to cover university fees. His family simply could not afford the costs of his studies at a State owned University of Finance. He probably wouldn't have been able to complete his studies if it weren't for the services of Romaversitas. Last summer he didn't have to go back to work because he successfully enrolled on the Central European

University Roma Access Program with his BSc diploma. It was his success, and our real inspiration to do the job.

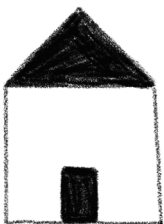
Karcsi and I come from the same city, we did the first four years in the same primary school and now indirectly my work helps his career as well. Our different life stories helped me a lot to understand how many ways inequality works in Hungary and how many personal aspects are related to the anti-discrimination work.

#### Teodora Ion-Rotaru, ACCEPT, Romania

If you want to achieve real change, deep and society wide, visibility is key. It means telling the story of the brave mother who stands by their gay son, despite what their priest and the army of psychologists they saw told them. It means understanding how disrespected an elderly gay gentleman feels because he is unable to guarantee security for his partner when he passes, or to understand the Roma lesbian who feels ostracized by her traditional community. Or how loved a gay father feels by his two children, or the righteous anger that shimmers inside a trans rights activist because of all the unsurmountable barriers in legal gender recognition.

For the past ten years of Bucharest Pride, we failed to tell these stories. We settled with creating campaigns based on rainbow plastered





illustrations, calling on people to march for equality. However, these illustrations did not move people because they did not create a genuine human connection. The message we used to send did not scream `hey, I'm you, you could be in my shoes`, it did not make LG-BTI individuals and their allies responsible for showing up at Pride and supporting equality in every venue of their life. This Pride, I said no more. I irked my brain for over a year and it became apparent that, as long as our Diversity March is not promoted by real humans with real stories, our efforts will be in vain. Convincing people to show their face on our posters, tell their stories, issues and demands in our videos wasn't easy – people still feared that visibility will affect their job, family life or how friends see them.

We, nonetheless, had enough voices to talk about what they felt. We focused our message on “creating change” and all the promo materials wrote Join us for Pride. You create change. Ten brave individuals publically took a stand and our message spread like wildfire. Dozens of people used their own photos to create similar posters and became Pride ambassadors, posting on Facebook these images focused on themselves, letting all their friends know they are contributing to change and calling on them to do the same. This enabled us to double the number of participants to our small Bucharest Pride to 1100 people. We hope we will be able to grow exponentially

now and that individuals will view taking a stand for LGBTI rights as a personal responsibility to achieve deep and meaningful change.

We gained quite a few allies in the process. The editor-in-chief of a posh fashion magazine who stood up for his own rights. A major blogger who stands up for her friends. A father who used to be deeply uncomfortable with talking publicly about the sexual orientation of his son. And, most importantly, a community willing to scream OUT, LOUD AND PROUD!

### Alexandru Miroiu, Romania

Andrei is gay. He works in the Romanian NGO sector and he's 28 years old. A big part of his daily interactions involved finding new ways of hiding his sexual orientation and eventually this "task" started being increasingly difficult to accomplish.

The activist in me embraces wholeheartedly the idea of keeping the "conversation going" and this proved to be of the utter most importance in the field of LGBT activism. The general buzz surrounding this year's Pride event was louder and clearer: discrimination is not something that we must be ashamed of condemning.

This finally gave Andrei the courage to do something that may seem small or irrelevant but for someone like him, who actively hid

his sexual orientation, this was a frightening action: he added a rainbow to his Facebook profile picture. For the first time he sensed that he was not alone anymore – many other people were doing this – and that it was more important to show his support than to be scared of what comments his co-workers or the people who knew him would have. After a series of small steps, he decided to also join the march and he is now thinking about “coming out” completely, all of this because he heard a conversation that eventually got louder.

#### Linda Potyondi, Hungary

My organization has many different projects, from stage performances to online political series. My favorite is the FreeSchool project because it targets the ages 14-18 and calls them to air their opinion about politics (not party politics!) because politics influences their life too.

In Budapest, the situation of the homeless is a big problem because there are fewer and fewer places they can go to. They are banned from many places. There are some organizations working with the homeless and there are homeless activists too. A group of 12 students were organized to work together with the homeless. They were examining their situation and the possible actions that could help them. It was agreed that the project should be



about drawing the public attention to the fact that there are 16 times more empty apartments in Budapest than the number of the homeless.

First, they visited shelters, "tent-sites", talked to the homeless and people working around them. They even listened to lectures given by homeless people.

Later, the students started to work with a visual artist who taught them the basic of photographing and graphic design. They took photos of each other and designed it as if they were adult homeless. They also put "their" stories in 2-3 sentences on the posters. Afterwards, they and some homeless activists placed altogether 110 posters in the whole of Budapest, from the farthest suburb to the most fashionable avenue. Some of them were guerilla postering, and some were paid "advertisements".

It was a very striking campaign, you could see it everywhere and it was selected in the 10 best projects of the Highlights of Hungary. I was delighted with the result of this project because it was something that we could not have done without the teenagers and the homeless.

## MARIA MARINOVA-ALKALAY, BULGARIA

Bulgarians like to say that their country is famous for its hospitality and kindness to foreigners/different people. And yet they do not want refugee children in mainstream schools because they are thought to bring diseases; when seeing a Roma working in a hospital, they think it is one of the janitors and not a doctor; they are supporting people with disabilities but the national television does not provide news in sign language.

For 35 years, I have been existing, breathing and working in this reality. And as in each story where there are two sides, here I want to tell you about Bulgaria the way I see it. In my Bulgaria, Alexis, aged 24, an Italian transsexual woman born as Nikolas can resettle and find a job in Sofia being herself, which was impossible back home; my Bulgaria is the place where Rady, Miriam, Paula, aged 19-28, learn to knit so that they can make warm scarves and mittens for homeless people; this is the place where Dilyana and Ivanka, aged 35, support 300 young Roma studying at the Medical university to become doctors, dentists and pharmacists in less than five years; the place where Blago, a 17 year-old young man who is a fashion-conscious bodybuilder, knows who Mahatma Gandhi and Aung San Suu Kyi are because he has been a multiplier for the Toler@nce Platform and played "Tolerado" online and so on and so forth....

To sum it up, for me - Maria, aged 35, from Sofia, Bulgaria, respecting equality and cherishing diversity are not country-specific values or the sole proprietorship of a specific national group, but a personal statement and mission. They come in various shapes and forms and are individually driven, just like my conscious decision in October 2014 to travel more than 2000 kilometers in 12 days from Blagoevgrad to Pazardzhik, Plovdiv, Kardzali, Sliven, Burgas, Varna, Rousse, Veliko Tarnovo, Montana, Berkovitsa, Lom, Kozloduy and all the way back to Sofia to meet and talk with more than 800 teenagers about the importance of respecting others and allowing room for diversity and peaceful coexistence. So that when I get back home to my 6-year-old son Christian I can be confident that I did what I had to for him to exist, breathe and work in a better tomorrow.

### Gheorghe-Radu Mirea, Romania

During my professional and personal life I was discriminated at all stages, in my country of origin, Romania, but also worldwide and nowadays in Poland, the country where I work and where I am a resident.

Being a teenager, I didn't receive any education about that. I had to handle alone and many times I considered it as a part of life. Growing up, I started understanding and to learning about it. Learning will never end for me and I am motivated in my actions by the

need of education for teenagers and youth. They have to open their eyes at early ages, this will impact the society and bring discrimination to the end.

Briefly, it is like this:

- » as a Pupil – some of my colleagues were not welcoming me in their outrage, because my father was working in a factory;
- » as a Student – teachers used to discriminate me because of the grades, they tended to favor the students with better grades;
- » as an Entrepreneur, owner of a small company – authorities were overwhelming me with bureaucracy, which in fact was not happening with rich, medium-sized companies;
- » as a Public Servant – Director in the Ministry of Economy, regional branch, many clients and sometimes the media were accusing me of favoring other, hypothetical, clients of the programs I was responsible for implementation;
- » nowadays, as an International Projects' Association INPRO, living in Poland for two years now.

I experienced discrimination, hate speech and racism harassment in the public space. It is regrettable, but this I turn in motivation for my work and for striving for making non-formal education at all levels, with a focus on:

pupils, students, parents and teachers, but also private and public sector, together with NGOs.

### Vanja Nedić, Croatia

I was born in a small prosperous city in Yugoslavia called Vukovar where people from all over the country would come to live and work. The separation of the Yugoslav countries and the war that followed destroyed my city. 24 years later the physical devastation is still visible and although the devastation of the community may not be so obvious to strangers, it's there. I'm a child from a mixed marriage of a Croatian mother and Serbian father. I felt discriminated ever since childhood, as I never 'belonged' to only one side. I was always in the middle, bullied only because of my parents' nationality.

In the current school system pupils are divided by their nationality into Croatian and Serbian classes, as they're colloquially called. Exactly ten years ago we were not only separated into different classes, but into different schools in different parts of the city. The segregation was very much alive and equally visible in those times as conflicts would emerge every time kids from different school would somehow cross paths.



This situation inspired me to join an organization that worked to improve the bonds in a war-torn community. It was the only place where all nationalities were welcome. I worked on projects aiming to connect kids from different schools. We never imagined we could change the situation of physical separation as it was higher politics. During one lecture that took place on May 2nd, 2005 we had three representatives from German Bundestag who gave a speech, and some local politicians. In a Q&A session at the end we, the youth activists, started asking local politicians about this situation and how to change it. They were not willing to cooperate with us, but one of the representatives from German Bundestag, who was Croatian, was shocked and decided to act on it. In September of that same year we were physically put in the same schools. It was a huge success for us. Of course problems emerged at the beginning as kids would fight in school corridors and nobody was thinking of educating them on violence and cultural diversity.

Today physical violence is less common, but it has shifted to cyber space making it even more undetectable. We still have a long way to go on building up our community, but it is important to keep acting on it as you never know when some small action leads to an avalanche of positive reactions.

## Edina Kovács, Hungary (Debrecen)

A 10-year-old boy told on our last performance that he was afraid of darkness.

We played it back to him – and after this scene everyone in the audience understood that we all were afraid of the unknown. We were afraid of refugees, police officers, young or old people, Roma people, goths and so on. We also cannot identify our feelings, which make all things harder. We have some pieces of information: maybe there is something bad in the darkness, maybe not – but in many cases we cannot find the switch, to turn the light on.

Our current project helped to have more light, I hope. We had learned for 10 months the method so-called playback: it is a storytelling theatre, where the members of the audience tell stories and the “actors” play them back, to show the emotions, the feelings, the hidden stories behind. At the end of the project we had 4 performances, in September and October 2015. That was the time of the “refugee-crises” so we had a lot of stories about it: how bad to see a nice person saying *I would shoot them*, or see the refugees sleep around a railway station, on the floor, and how frightening not to know the whole story, not to know the truth.

That was a great experience, but we (and I can say I personally) face the challenges too. Most of the people do not identify women as a minority, and cannot see that there is a problem

with the sentences *stay in the kitchen* and *just should have to take care of children*. We also have seen that we are not brave enough to talk about problems. I made follow-up interviews, some of them with Roma youngsters. We sat in a room and at the beginning hardly dared to talk about the discrimination against them. We would like to organize mixed groups now (Roma and white) and play about these issues (we are looking for the financial source now).

What surprised you?



# Co dalej?

Jesteś dziennikarzem/dziennikarką, która robi reportaże na temat równości i przeciwdziałania dyskryminacji. Szczególnie interesuje Cię to, czy w przyszłości świat będzie wolny od dyskryminacji i nierówności społecznych, czy wręcz przeciwnie?

Masz wyjątkową okazję udać się w podróż maszyną czasu i przenieść się do roku 2065. Podczas podróży maszyna czasu wpadła w turbulencje. Lądujesz w jednej z czterech możliwych rzeczywistości, gdzie przeprowadzasz wywiad z kobietą z protezą nóg; nastolatkiem – wolontariuszem, internowanym 80-letnim działaczem równościowym lub uczennicą szkoły podstawowej.

## Rzeczywistość 1

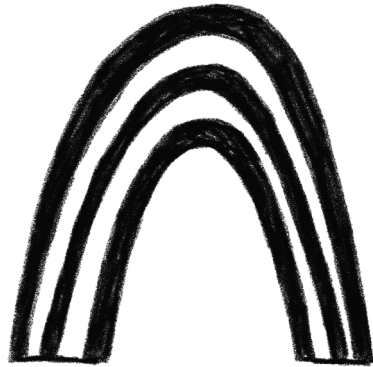
### - Jak wygląda Twój typowy dzień?

Hmm, zazwyczaj budzi mnie moja kotka - jak w zegarku ok 6:30. Po wstaniu z łóżka od razu zakładam protezy nóg, w których chodzę przez cały dzień. Zdejmuje je do spania – trochę trudno uprawiać w nich seks. (śmiech) Około 7.00 budzę 8-letnią córkę Alę, która chodzi już do Centrum Edukacyjnego. Syna Davida, lat 4, budzę kwadrans. David chodzi na zajęcia do Centrum Wczesnoedukacyjnego. Potem przygotowuję śniadanie dla całej rodziny. Moja

partnerka Ruth wstaje od razu na śniadanie. Szczęściara pracuje głównie w domu – jest architektką zieleni. Razem jemy śniadanie. My z Alą wychodzimy ok 7:45 z domu. Ruth z Davidem wyjeżdżają ok 8:00. Pracuję niedaleko domu, jadę ruchomym chodnikiem ok. 10 minut. Ala idzie 5 minut do swojego Centrum. Pracuję jako informatyczka w Centrum Genetycznym, tworzę programy medyczne. Ok 16:00 wracam z Ruth do domu, gdzie wspólnie z rodziną jemy obiad. Dołącza do nas mój tata i mama Ruth którzy mieszkają obok. Ruth raz w tygodniu zabiera dzieciaki na medytacje do domu buddyjskiego. Wieczorami gramy w piłkę lub pływamy we wspólnotowym basenie.

**- Czy każda osoba z niepełnosprawnością ma dostęp do endoprotezy, i innych nowoczesnych technologii ułatwiających?**

Tak, oczywiście! Szczęśliwie od 15 lat odkąd zjednoczyły się Unia Afrykańska i Azjatycka oraz Centrum Uchodźcze z Europy i powstała Unia Światowa, mamy dostęp do nowoczesnych technologii wspomagających osoby, które utraciły zmysły lub części ciała. Wszyscy w zależności od indywidualnych potrzeb mają dostęp do sieci punktów edukacyjno-terapeutycznych.



**- Czy osoby z niepełnosprawnością mają wsparcie ?**

Tak, w zasadzie każdy już od urodzenia ma dostęp do Centrum indywidualnego Wsparcia, co pomaga wyrównać szanse społeczne i zawodowe. Wsparcie otrzymują także dorośli, szczególnie ci, którzy musieli uciekać z zatopionej 45 lat temu Europy.

**- A jak wygląda obecnie sytuacja zawodowa kobiet?**

Nie bardzo rozumiem o co pytasz? Wszyscy pracują, niezależnie od płci. Praca zależy od możliwości i potrzeb danej osoby. Każdy, niezależnie od płci, pracuje od 21. roku życia. Mamy bardzo elastyczny system kształcenia i zatrudnienia. Górna granica wiekowa w zasadzie nie istnieje. Moja 73-letnia mama 3 razy w tygodniu pracuje w Centrum Animacji Młodzieży.

**Rzeczywistość 2**

**- Czym się zajmujesz? Opowiedz kilka zdań o sobie.**

Mam 16 lat. Jestem uczniem szkoły śródlicealnej. Jestem również wolontariuszem młodzieżowej organizacji pozarządowej. Dużo gram w piłkę nożną. Jestem członkiem kółka historycznego, gdzie badamy style życia sprzed 50 lat, czyli wszystko, co się działo przed 2015 rokiem.

**- Jaki jest twój ulubiony przedmiot w szkole?**

Najbardziej lubię WOL.

**- WOL? Co to znaczy?**

Wiedza o Ludziach. Uczymy się o wszystkim co dotyczy ludzi, np. o religiach, o tym jak mieszkają i żyją osoby z różnych kultur, jak pracują, jak się uczą itd. W następnym semestrze mamy międzyszkolną olimpiadę o wolnościach.

**- No i jak wygląda wolność w różnych krajach?**

Jakich krajach? Nie ma już państw od 2025 roku. Olimpiada jest o tym, jak rozumieją wolność ludzie na świecie.

**- Czy w twojej szkole na lekcjach mówi się o równości, dyskryminacji, prawach człowieka?**

Mamy taki przedmiot jak równość.

**- Co na nim robicie? Czego się uczycie?**

W szkole przedpodstawowej tylko się bawiliśmy w różne zabawy równościowe. W podstawówce też, ale już mniej. Później doszły nam jeszcze wycieczki. Raz w miesiącu jechaliśmy w inne miejsce na świecie, żeby się dowiedzieć, jak tam wygląda równość. Mamy też ćwiczenia praktyczne oraz spotkania z ciekawymi ludźmi.



Gdzie będziesz za 50 lat?

**- Z jakimi nierównościami spotykasz się w szkole?**

Głównie są związane ze wzrostem. Z tym mamy największy problem. Nie wszyscy rozumieją, że ludzie o różnym wzroście mają takie same prawa. Najgorsze jest to, że czasem wysokie osoby siadają w ławkach przed niskimi.

**- I jak sobie z tym radzicie?**

Mamy teraz taką kampanię na temat wzrostu. Zamieniamy się miejscami, siadamy wyżej i niżej. Na lekcjach wychowawczych dużo o tym rozmawiamy. Generalnie wydaj mi się, że jest coraz lepiej.

**- Wspomniałeś, że jesteś wolontariuszem organizacji pozarządowej. Czym się zajmujesz?**

To taka mała organizacja. Ma tylko milion członków i członkiń na całym świecie. Dopiero się rozwija. Generalnie przypominamy ludziom, jak wyglądał świat 50 lat temu, żeby nie popełniali tych samych błędów. Robimy wywiady z ludźmi, którzy pamiętają tamte czasy. Robimy też akcje w mieście - happeningi i flash moby. Mamy też szkolne koło, na którym raz w tygodniu robimy spotkania i wymyślamy różne wydarzenia.



### **- A czym zajmujecie się teraz?**

Zbieramy podpisy pod petycją w sprawie wprowadzenia darmowych podróży w czasie dla wszystkich uczniów i uczennic. Teraz nie wszyscy mogą się przenieść nawet na 15 minut, bo jest to bardzo kosztowne.

### **- Podróży w przyszłość czy przeszłość?**

Tylko w przeszłość. 50 lat albo dalej. W dalszym ciągu nie wszyscy wiedzą, że 50 lat temu było gorzej. Chcielibyśmy to zmienić.

### Rzeczywistość 3

#### **- W 2015 byłeś jednym z najbardziej rozpoznawalnych działaczy równościowych. Mamy 2065 rok. Jakie wyzwania stoją teraz przed działaczem równościowym?**

Nie mówię już o sobie, że jestem działaczem równościowym. Pojęcie równości nie budzi już pozytywnych skojarzeń. Nikt nie kojarzy równości ze sprawiedliwością i godnością. Niestety, skompromitowaliśmy idee, które były nam tak bliskie, kiedy przed laty chwyciliśmy za koktajle mołotowa i zaczęliśmy chodzić kijami bejsbolowymi na marsze. To były czasy! Tyle energii, wkurwu i naiwności... Teraz musimy zdefiniować się na nowo.

### **- Jak to się stało? Co było punktem zwrotnym tych wydarzeń?**

W demokratycznych wyborach społeczeństwo wybrało autorytarną władzę. Nowe prawo coraz bardziej ograniczało wolność jednostek i tworzyło przywileje dla wybranych. Najbardziej krzywdzeni wyjechali z kraju. Jeszcze inni zostali z niego wyproszeni. Bieda, przemoc ze strony władz, ogłupiająca propaganda mediów prowadziły do napięć i rosnących frustracji. W akcie buntu, bezradności i niezgody uwczesni działacze równościowi spalili Ministerstwo Kościoła Narodowego. Pojawiły się zamachy na przedstawicieli Partii. Nikt z nas nie miał już siły i ochoty tłumaczyć, o co nam chodzi. Zamiast edukować zaczęliśmy zwalczać.

### **- Co można było zrobić inaczej?**

Wiem dobrze, że trudno jest pracować tak ciężko nad zmianą społeczną nie widząc efektów swojej pracy, ale nie warto wybierać drogi na skróty. Radykalne rozwiązania są atrakcyjne, ale mogą zaprzepaścić idee, które nam przyświecają. Gdybym mógł, nie pozwoliłbym, aby frustracja, złość i lęk ponownie zapanowały nade mną i znalazły ujście w szukaniu wroga i krzywdzeniu tych, którzy mnie krzywdzili.

.....  
Jest 2065, co robisz?

## Rzeczywistość 4

### **- Kim jesteś?**

Mam na imię Wiktoria i chodzę do 7 klasy szkoły podstawowej.

### **- A czego uczysz się w szkole? Jakie macie przedmioty?**

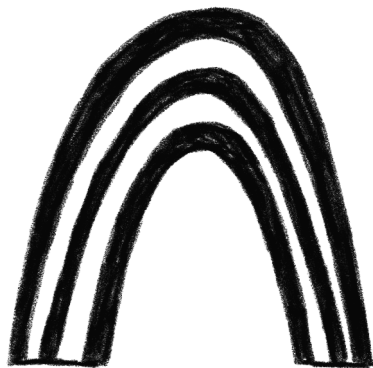
Różne, np. matematyka, polski, kilka języków obcych do wyboru, komunikacja i rozwiązywanie konfliktów, religie i systemy etyczne świata.

### **- Religie i systemy etyczne świata? A kto prowadzi zajęcia?**

Pan Maciek, który jest religioznawcą i filozofem.

### **- Jak to? To kościół katolicki, księża i siostry nie prowadzą już religii w szkole?**

Nie, ale mamy takie święto co roku w szkole z okazji „Międzynarodowego dnia wspólnych wartości” i wtedy przychodzą różne autorytety ze świata religii, etyki, filozofii, np. ksiądz, imam, rabinka, filozofka. Mają mini wykłady, wspólnie świętujemy, niektórzy się modlą, każdy po swojemu.



### **- A co to za święto, w moich czasach takiego nie ma?**

To święto z okazji międzynarodowego porozumienia poza podziałami religijnymi. Niestety, na historii nauczyliśmy się, że kiedyś doszło na świecie do konfliktu zbrojnego. Ludzie myśleli, że to była wojna religijna, wojna wartości, ale nie o to chodziło. Zaczęto wykorzystywać religie oraz ludzkie lęki, a ludzie zaczęli się radykalizować po obu, a nawet kilku stronach konfliktu. Dużo się zadziało złego, aż w końcu ludzie powiedzieli stop, zrozumieli, że albo rozwiążą ten globalny problem, albo będzie bardzo źle. I powstał Ruch Wspólnych Wartości. Zaczęto się od młodych ludzi, kolejne osoby się przyłączały, także przywódcy różnych religii i razem udało się zwalczyć fanatyzm różnej maści. Ludzie zrozumieli, że mogą się różnić i jednocześnie pokojowo żyć razem.

### **- A czy lubisz religię i systemy etyczne świata? Czego się na nim uczycie?**

Tak, jest bardzo ciekawy. Poznajemy różne religie, filozofie ważne dla ludzi na świecie. Dodatkowo nauczyciel powiedział nam i naszym rodzicom, że każdy możemy zaprezentować swoją religię lub swój światopogląd i zaprosić klasę do ważnych dla siebie miejsc. Ja i kilka osób zaprosiliśmy klasę do naszego kościoła. Michał i Lejla zaprosili nas do meczetu. Kasia i Tashi zabrali nas do buddyjskiej świątyni. Lubię te wycieczki, dzięki nim lepiej rozumiem moich kolegów i koleżanki.

ISBN: 978-83-929959-8-2

